OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.
Nr 4 — Rok XIV Kraków, 23 stycznia 1938 r. Cena 15 groszy

DZWON NIEDZIELNY





1863 — 1938

22-go stycznia b. r. przypada 75 rocznica Powstania Styczniowego z r. 1863. Polska wspomni tę rocznicę nabożeństwami żałobnymi za dusze bohaterów i obchodami. Warto w tym dniu przypomnieć, że już raz utraciliśmy wolność i potem dobijać się o nią trzeba było morzem wylanej krwi i łez. Uprzytomnijmy sobie to dziś, kiedy Bóg w opatrznościowy sposób przywrócił nam skarb wolności i kiedy jesteśmy gospodarzami Wolnej Polski, za tę wolność odpowiedzialnymi. — Poniżej zamieszczamy urywek orędzia Ks. Biskupa Przeździeckiego z Podlasia, wydanego z okazji tejże rocznicy:

„Bohaterstwem wprost była walka z ówczesną Rosją. Miłość jednak nie cofa się przed największym nawet wysiłkiem. Członkowie powstania styczniowego rozumieli, że Rosja może rozgromić ich szeregi, lecz zdawali sobie sprawę, że nawet ich rozgromienie — to zwycięstwo, ponieważ sam fakt powstania i we współczesnym im pokoleniu i w następnych spotęguje ducha umiłowania Ojczyzny i ducha największych dla niej ofiar i nie pozwoli zaprzestać pracy nad odzyskaniem wolności, dopóki ta wolność Ojczyzny nie będzie odzyskana. Rozumieli, że czynem powstania, tym głosem wielkim, protestują wobec świata całego, że Polska nie zgadza się na jej rozbiór i niewolę. Chociaż wielu z nich padło na polach bitwy, chociaż wielu powieszono, zesłano na Sybir — współrodacy ich ducha powstańców wzięli w siebie i tym duchem żyli. Zdobywali się na ofiary dla Ojczyzny i doczekali się chwili jej wolności. Ojczyzna jest i będzie zawsze wdzięczna uczestnikom powstania".

Na ilustracji prawej widzimy:

Wizerunki wybitniejszych wodzów Powstania z 1863 roku z Sierakowskim, Chmielińskim i Traugutem, członkami Rządu Narodowego na czele. — Na lewo: propagandowa ilustracja, wydana w języku francuskim ze scenami Powstania.

„SAMOWYCHOWANIE" WICIOWE

Nie mam zamiaru pisać tu traktatu o tym, jak wygląda system samowychowania w organizacji młodzieży wiejskiej noszącej nazwę „Wici". Pragnę tylko podzielić się z czytelnikami paroma krytycznymi uwagami, jakie mi się nasunęły czy to przy pobieżnym przeglądaniu od czasu do czasu niektórych pism wiciowych, czy z racji dochodzących mnie ze wsi odgłosów.

Organizacja młodowiejska „Wici" uchodzi naogół za radykalną społecznie. Nie byłoby w tym może nic dziwnego, gdyż wiadomo, że młodym, snują się różne zapalczywe pomysły przebudowy czy nawet burzenia. Każdy z młodych przez ten okres „parcia" przechodzi. Jest to czas musującego wina, które z biegiem lat i doświadczenia oczyszcza się i osadza. Radykalizm „Wici" nie ma jednak źródeł w młodości swych członków. Wydaje się raczej być robotą z góry obmyślaną i odpowiednim systemem środków wpajaną w głowy młodochłopskie. Ci, którzy zadali sobie trud dokładniejszego przestudiowania t. zw. ideologii i ruchu tejże organizacji są dość zgodni w twierdzeniu, że ta strawa światopoglądowa pachnie socjalizmem Marksa, zapuszczonym ze względów taktycznych, wsiowym sosem. Na tym stanowisku stoi J. Wieśniak, autor gruntownego dziełka „Wici, agraryzm, siew" wydanego ubiegłego roku przez Chrześć. Społ. Instytut oświatowy w Krakowie. Duże zwłaszcza zastrzeżenia budzi ustosunkowanie się tejże organizacji do religii, Kościoła katolickiego. „Uderz w stół, a odezwą się nożyce" powiada przysłowie. Ilekroć zarzut o walce z religią zostaje wysunięty przeciw „Wiciom" tyle razy uroczyście zapewniają one, że nie z religią walczą, ale z klerykalizmem. Oczywiście wymaga ta taktyka osobnego, dłuższego omówienia. Występując przeciw innym, chełpią się „Wici", że one jedyne z organizacji wsiowych prowadzą rzetelną i prawdziwie do chłopa dostosowaną pracę samokształcenia i samowychowania. Z tego tytułu roszczą sobie „Wici" prawo do monopolu opiekuńczego nad wsią. Chcieliby wprowadzić na młodą wieś totalizm wiciowy. By swych rzekomych przeciwników na wsi ze siodła wyrzucić posługują się ciekawą kolubryną taktyczną. Walą na wszelkie sposoby we wszystkie inne organizacje, że prowadzone są „odgórnie", t. zn. na pasku pewnych obozów politycznych czy klanu klerykalnego. Między innymi uderzają więc te zatrute pociski i w nasze K. S. M. Twierdzą zaś „Wici", że to odgórnictwo wypacza ducha wsi, że prowadzone jest dla interesu, dla ratowania zagrożonych autorytetów i konserwowania niesprawiedliwych stanów posiadania Do walki z tym duchem pozawsiowym mobilizują się wiciarze, trąbiąc na wsze strony, że przez nich ma wieś sama stanowić o sobie, że oni tylko potrafią urobić „nowego chłopa", pobudzić go do samodzielności przez samowychowanie i samokształcenie. Tak z grubsza wygląda praca podjazdowa wiciarzy. — Chcę na paru przykładach podać, jak wygląda w praktyce to samowychowanie, polegające na odrzucaniu pozawsiowych autorytetów. Do tych zwalczanych autorytetów (powag) należą między innymi: rodzina, Kościół i inteligencja (dworska czy inna).

RODZICE I STARSI ZA NIC...

Jest rzeczą dziwną, że młodzież wiciowa występuje przeciwko swym rodzicom. Naturalnie, nie mam tu na myśli jakichś drobnych utarczek, które we wszystkich, nawet najlepszych zdarzają się rodzinach i zachodzą zwłaszcza kiedy młodym zaczyna się kłuć pod nosem meszek. Jeśli rodzice są roztropni, a wychowali swe dzieci troskliwie, to te drobne nierówności ułożą się bez wstrząsów. Muszą jednak świtania i dążenia młodych mieć granice rozsądku i zgody z prawdą. Do takiej kategorii trudno jednak zaliczyć hasła i zdania wygłaszane przez „Wici". Trudno by z nimi mieli się pogodzić uczciwi rodzice, choćby mieli jak najwięcej wyrozumienia. Na tym tle przychodzi więc do ostrych sprzeczek. Wiciarze uwagi i przestrogi rodziców puszczają poza uszy, jako przestarzałe i zgoła głupie. Od swarów nie tak daleko i do bójek. Bynajmniej nie układam sobie takiego obrazu i przebiegu nieporozumień, idąc za podszeptem wyobraźni czy za biegiem pióra. Nie tak dawno był u mnie wieśniak z jednej wsi koło Sułkowic i opowiadał jakie to dziwy wyczyniają adepci „samowychowania" wiciowego w swych rodzinach. Opisujący te fanaberie młodych wieśniak nie należał do tych „uszczęśliwionych" ognisk. Tym mniej go przeto posądzam o stronnicze podmalowanie. Rodziny z latoroślami, oddanymi w pachciarstwo wiciowe mają z nimi sądny dzień. Jeden z takich lepszych wychowanków miał rodzicom powiedzieć, że ich nie będzie słuchał, bo nie prosił ich o życie, w drugim domu ojciec musiał nawet przed synem uciekać.

Pewnym jest że „Wici" nie wychowują swych członków w duchu poszanowania dla rodziców. „Wici" chcą też przeprowadzić swój „przełom" w duszach młodochłopskich. Chcą z młodych wykrzesać charaktery twarde i nieustępliwe. Droga do tego celu prowadzi na odcinku rodziny przez przeciwstawienie się, krnąbrność i nieposłuszeństwo. Gdyby bowiem przyjęły się inne uczucia: przywiązania, szacunku, miłości i słusznego posłuchu dla rodziców — zostałaby zaszczepiona i utrwalona pierwsza odtrutka, utrudniająca w umyśle i sercu chłopaka dalsze burzenie autorytetów. Owocem tego uświadomienia pierwszego stopnia w stosunku do rodziny jest o d g r o d z e n i e s i ę m ł o d y c h o d s t a r y c h. Pyszałkowatą postawę tych dorastających chłopaków możnaby określić tym chłopskim powiedzeniem, że „zapomniał wół, iż cielęciem był". Mój znajomy wieśniak określał tę sytuację jako rozdwojenie wsi i biadał, że póki tych wiciowców we wsi nie było to było spokojnie, od kiedy zaś zainstalowali się we wsi, nie ma chałupy, żeby nie prowadzili sporów. „Zakała to, nie pomoc z takiej organizacji na wsi" — konkludował mój informator.

Być może, że tu i tam odpowiedzialni za ruch wiciowy przewodnicy nie podburzają do wyraźnego buntu przeciw rodzicom, ale przedstawiając w ujemnym świetle rodziców, jako zacofanych, dewotów, jako tych, którzy trzymają się księżowskiej klamki i w księżowskie gadanie ślepo wierzą, do takich rzeczy pośrednio prowadzą.

NAGONKA NA DUCHOWIEŃSTWO.

Co jednak najwięcej kole w oczy przewódców wiciowych i w czym rozwijają największą propagandę, to w niewybrednej nieraz nagonce na duchowieństwo, które rozróżnia się bardzo chytrze od Kościoła, nauki Chrystusowej i Ewangelii. Trudno tu powtarzać cały arsenał ukutych zdawien dawna i dorabianych przeciw duchowieństwu oszczerstw. — Nazywa się to w języku wiciowym stylowo walką z klerykalizmem, walką z ciemnotą i reakcją, walką z narzucaniem dogmatów i moralności. Naturalnie siłą się też wiciarze na konkretne ośmieszanie księży. A więc gorszą się aż po same uszy, że duchowni jakoby z lubością podstawiają ręce do całowania, że wszystkim, nawet ludziom starszym mówią „ty", że chcą być wszędzie na pierwszym miejscu i wszędzie domagają się dla siebie biernej uległości, utożsamiając ją z posłuszeństwem religijnym i t. d. Twierdzą też bez zająknięcia się, że duchowieństwo przeciwne jest szerzeniu oświaty, bo z nią jakoby miał przyjść zanik religijności. Według wiciarzy księża należą do tej kategorii ludzi, którzy najchętniej widzieliby swe owieczki z głową w dół zwieszoną.

To młode fermentujące jeszcze wino wiciowskie robi bezsprzecznie zamęt w głowach podrastających parobczaków. Jeden z moich znajomych ze wsi, opowiadał mi, że ci młodzi tak dalece dali się omamić tej truciźnie, że kiedy ksiądz jedzie z Najśw. Sakramentem do chorego to odwracają się plecami do przejeżdżającego, a idąc obok kościoła nie zdejmują nigdy nakrycia z głowy.

Naturalnie, że ludzi na wsi oburzają do żywego takie niedorostki o przewróconych łbach i zdarza się, że ten i ów chwyci za kij. Widzą bowiem ludzie, że pod płaszczykiem walki z duchowieństwem jest to walka z Bogiem.

Wiciarze starają się jednak pozyskać mir u starszych przez popieranie polityki ludowej, w tempie jeszcze więcej radykalnym. Nie zapominają jednak o swej pieczeni i zgodnie z taktycznymi hasłami ukrytych nieraz chlebodawców u góry puszczają baloniki plotek, iż duchowieństwo trzyma z dworem i z panami.

ZWALCZANA „ODGÓRNOŚĆ".

Od dworu, od księży i od inteligencji, która nie wyrosła wprost ze wsi i na niej nie siedzi i do wiciarzy nie należy, organizacja ta niczego nie chce, a nawet wszelką taką pomoc uważałaby za zatrutą dla wsi jadem interesowności. Mają wiciarze na oferty takiej pracy oświatowej czy innej zarzut, że jest to oświata odgórna, prowadzona dawnym stylem „pracy nad ludem", a nie z ludem. Z góry też przekreślają jej celowość i wartość i przeciwstawiają jej jako jedynie trafne lekarstwo: swoją patentowaną metodę samokształcenia. Nie potrzeba żadnych autorytetów. — Chłop sam własnymi siłami wszystko ze siebie wydobędzie, niby ten czarodziej w cyrku, który z pustego kapelusza wyciągnie i kanarka i klatkę i parę butów i wazonik z kwiatami. Jest się wtenczas czemu cudować! Tak to wiciarze przysłowie, że „z próżnego i Salomon nie naleje" — że zatem wiedzę prawdziwą trzeba brać od ludzi starszych i mądrzejszych — starają się przefasonować po swojemu.

W rozumowaniu wiciarzy i nasze sławne Uniwersytety są bezużytecznymi instytucjami, bo tam profesorowie „odgórnie" nauczają z katedr swych przedmiotów — co według systemu samowychowania wiciowego przekreśla całą wartość tej pracy.

UPRZYWILEJOWANA „ODGÓRNOŚĆ".

Oczywiście tak upośledzoną i szkalowaną jest tylko ta odgórność, która płynie z innych, niż wiciowe źródeł. To, co płynie z centrali, ze sztabu „Wici" nie jest już odgórnym. Mimo, że programy, hasła, pisma i książki preparowane są przez różne niewiadome nieraz głowy i ręce w odległej, miejską kulturą przesiąkniętej Warszawie — przez to samo tylko, że noszą zastrzeżoną markę „made by „Wici" (zrobione przez „Wici") są autentycznym i jedynie odżywczym produktem dla wsi.

Nie są też „odgórnymi" wskazówki i nauki dawane na zjazdach i kursach przez czołowych „führerów" „Wici". Jak mi opowiadał znajomy, odczyty takie często dawane są w nocy przez prelegentów z Krakowa, którzy widocznie boją się światła dnia. Oczywiście nigdy żadnemu z początkujących uczniów twórczej samowiedzy wiciowej nie wpadnie do głowy przypiąć tym panom z miasta tak okrzyczanej nazwy „odgórnych autorytetów". Skądbykolwiek oni byli i choćby wieś znali tylko przez okna auta, skoro przyjeżdżają pod szyldzikiem „Wici" mają przywilej nazywać się „swojakami" i „chrzestnymi". Gdyby jednak niektórych „chrzestnych" wziąć pod światło, okazałoby się może, że oni sami są nawet niechrzczeni (z mniejszości) i potrafią nie tylko sarmacką, ale i komunistyczną pędzić samogonkę. Nie przeszkadza to, że są z góry mianowani na prawdziwych przyjaciół ludu i wsi i że za takich muszą być uznanymi przez „samodzielnie" myślącą rzeszę wiciarzy.

J. S-in.

Na Niedzielę trzecią po Trzech Królach

EWANGELIA: Mat. VIII. 1 — 13.

Onego czasu: Gdy zstąpił Jezus z góry, szły za Nim wielkie rzesze: a oto trędowaty przyszedłszy, pokłonił się Mu, mówiąc: Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić. I wyciągnąwszy Jezus rękę, dotknął się go, mówiąc: Chcę. Bądź oczyszczony. I był od razu oczyszczony trąd jego. I rzekł mu Jezus: Patrz, abyś tego nikomu nie powiadał; ale idź, pokaż się kapłanowi i dar, który przykazał Mojżesz, ofiaruj im na świadectwo. A gdy wszedł do Kafarnaum, przyszedł do niego setnik, prosząc Go i mówiąc: Panie, sługa mój leży w domu powietrzem ruszony i ciężko jest trapiony. I rzekł mu Jezus: Ja przyjdę i uzdrowię go. I odpowiadając setnik, rzekł: Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój: ale tylko rzecz słowem, a będzie uzdrowiony sługa mój. Bo i ja jestem człowiekiem pod władzą postawionym, mającym pod sobą żołnierzy i mówię temu: Idź, a idzie; a drugiemu: Chodź, a przychodzi; a słudze mojemu: Czyń to, a czyni. A usłyszawszy Jezus, dziwował się i rzekł tym, którzy szli za Nim: Zaprawdę powiadam wam, nie znalazłem tak wielkiej wiary w Izraelu. A powiadam wam, iż wielu ich ze Wschodu i z Zachodu przyjdzie i usiądą z Abrahamem i Izaakiem, i Jakubem w królestwie niebieskim: a synowie królestwa będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne: tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. I rzekł Jezus setnikowi: Idź, a jakoś uwierzył, niech ci się stanie. I uzdrowiony jest sługa onej godziny.

„Idź, a jakoś uwierzył, niech ci się stanie“. I nam Bóg uczyni według naszej wiary. Umacniajmy zatem swą wiarę, zwłaszcza przez życie według jej wskazań. Dobrym sposobem utwierdzania wiary jest częste jej obudzanie przez odpowiednie akty. Przy rozważaniu tajemnic Bożych, kiedy rozum z powodu swej słabości ustaje, wzmacniamy naszą wiarę, bo z konieczności musimy ją obudzać. Widzieliśmy już, gdyśmy zaczęli rozważanie nasze o Trójcy Św., że ludzki rozum, jako za słaby musi ustąpić miejsca wierze. Rozum nasz spełni swą rolę, gdy skłoni wolę, by wierzyła objawiającemu Bogu. Wszelkie bowiem tłumaczenia rozumem Trójcy Św. dadzą nam obraz nie odpowiadający rzeczywistości i obniżą do ludzkiego pojęcia tę niepojętą prawdę. Byli ludzie, którzy w dobrych zamiarach dla ułatwienia wiary takie usiłowania podejmowali. Nie brakowało też i nie brakuje ludzi złej woli, którzy swą niewiarą chcieliby przekreślić wszystkie tajemnice Boże, jakby to chętnie i z samym Bogiem uczynili. To szaleńcy, chcący dmuchnięciem zgasić słońce, a ono dalej jasno świeci. Tak samo prawdy Boże, mimo wszelkie zaciekłe ataki są niewzruszone, jak sam Bóg.

Gdy jednak tam gdzie rozum ustaje, oprzemy się na wierze i na tych złotych okruchach porozrzucanych ręką Ducha Świętego na kartach Pisma św. o trzech Osobach Trójcy Św., wtedy będziemy w stanie spojrzeć na to wielkie misterium. Uczynili to teologowie i wielcy myśliciele katoliccy. Ile światła i podniesienia ducha można tam zaczerpnąć! Tu powiemy tylko krótko, że natura Boska posiada takie bogactwo istnienia, że jest w niej nie jedna osoba, jak w człowieku, lecz trzy. Osoby te mają jedną wspólną naturę, w tej samej mierze, w całości, tylko na różny sposób. Imiona: Bóg Ojciec, Syn Boży, Duch Święty nie oznaczają wyższości jednej Osoby nad drugą, tylko są wyrazem wzajemnego stosunku tych Osób do siebie. Imiona Trzech Osób Boskich znamy z Pisma św. i nauki Kościoła i one same rzucają dużo światła na Trójcę Św. Bóg, podobnie jak i człowiek, ma podwójne działanie, życie: jedno poza sobą, na zewnątrz; drugie wsobne. Wszechświat i jego podtrzymanie są wyrazem działania Boga na zewnątrz. Życie w samym Bogu nie może nic stwarzać; nawet sam Bóg nie może nic Sobie dodać, posiada bowiem w Sobie wszelkie doskonałości w nieskończonym stopniu. A z drugiej strony Bóg nie jest martwą statuą; ma w Sobie nieskończoną pełnię życia. Ma przede wszystkim poznanie Siebie tak wielkie, tak nieskończone, jak On Sam. To poznanie nie jest czym innym, jak samym Bogiem, gdyż tak jest dokładnym i tak równym Jemu; Bóg bowiem poznaje całą Swą Istotą. A nie może być poza Bogiem, tylko w Bogu i Nim samym jest. A jednak rodzi się odwiecznie to poznanie i ono właśnie jest Synem Bożym. Jest ono w tej samej naturze Boskiej, więc jest jedno z Bogiem co do natury, ale stanowi osobną Osobę. — Pełność życia Bożego jest źródłem drugiej Osoby Boskiej, odwieczne zaś pochodzenie i stosunek między Bogiem Ojcem, a Synem Bożym, jako tchnienie ich wzajemnej miłości, jest trzecią Osobą Boską. Duchem Św.; nie wychodzi ten akt znowu poza naturę Boską i jest z nią ten sam, ale jest tak potężny, że choć nie jest różny od natury Boga, jest osobną Osobą. Nieudolność moja i brak miejsca nie dozwala więcej światła rzucić na tę tajemnicę, ale to jest prawda, podana przez Boga, że w Nim są trzy Osoby.

Ojcowie Kościoła i pisarze duchowni, przedziwnie pięknie piszą o tajemnicy Trójcy Przenajświętszej. W życiu człowieka widzą również Jej odbicie według powiedzenia Boga: „Uczyńmy człowieka na obraz i podobieństwo nasze“. Odblask życia Trójcy Św. widzą także w dziele zbawienia. Z boku Chrystusa wyszedł Kościół przez moc zamkniętą w Św. Sakramentach, jak Ewa z boku Adama. Owocem życia Adama ludzkość i jej życie ziemskie; owocem Zbawiciela poprzez Jego Kościół żywot wieczny w duszach. Wprawdzie Mędrzec Pański mówi: „Jako temu, który je wiele miodu, nie jest zdrowo, tak ten, kto chce wybadać majestat, będzie zatłumion od chwały“. (Przysł. 25, 27). Lecz, jeżeli człowiek w pokorze oprze się na wierze, majestat Boży go nie oślepi; owszem zażyje przedsmaku nieba. Bóg się nam małym objawił, nie po to, by nas zgnieść, lecz by nas zbliżyć do Swej wielkości.

Może kiedy na drodze naszego życia da nam Bóg poznać się jasno, wtedy niebo narodzi się w naszej duszy. „Szukajcie, a znajdziecie...“ Nie zagrzęźnijmy całkiem w ziemskim błocie! Przykładem nam Apostoł: „Poczytam wszystko za szkodę — w porównaniu z umiejętnością rzeczy Bożych — i mam sobie za gnój, abym Chrystusa zyskał“. (Filip 3, 8). **X. St. M.**

KALENDARZYK TYGODNIOWY:

23	stycznia	niedziela: Zaślubiny Najśw. Marii Panny
24	„	poniedziałek: Tymoteusza b. m.
25	„	wtorek: Nawrócenie św. Pawła Apost.
26	„	środa: Polikarpa b. m.
27	„	czwartek: Jana Złotoustego b. Doktora Kościoła
28	„	piątek: Juliana b.
29	„	sobota: Franciszka Salezego b., Doktora Kościoła

Myśli wybrane.

Nawet ludzie nie wierzący odczuwają taką potrzebę świętości, iż skoro gdzie tę świętość dojrzą, zaraz ku niej biegną.

* * *

Ten się człowiek więcej ku Bogu przybliża, im dalej od wszelkiej pociechy ziemskiej odstępuje.

(O Naśladowaniu Chrystusa — Ks. III., r. 42).

* * *

O jako mi bardzo potrzebna, Panie, łaska Twoja, ku zaczęciu dobrego, oraz ku postępowaniu i wykonaniu. Albowiem bez niej nic nie mogę, a wszystko mogę w Tobie, gdy mię posila łaska Twoja. Nic nie są nauki, ni bogactwa, nic piękność albo moc, nic dowcip albo wymowa nie ważą u Ciebie, Panie, bez łaski. Albowiem dary przyrodzone złym i dobrym są wspólne, ale wybranych własnym darem jest łaska albo miłość, którą naznaczeni, są godnymi żywota wiecznego. Proszę, Panie, abym znalazł łaskę w oczach Twoich: dosyć mi bowiem na łasce Twej, chociażbym inszych rzeczy nie otrzymał...

(O Naśladowaniu Chrystusa, Księga III. r. 55,

Uchwały I. Polskiego Synodu Plenarnego w Częstochowie w 1936 roku

Rozdział V mówi o „Akcji Katolickiej“. Według uchwały 64 „Akcja Katolicka“, idąc za wskazaniami Stolicy św. zależy „pod względem ogólnego ustroju, zasadniczych programów i sposobu działania od Konferencji Biskupów, a w działalności diecezjalnej od Biskupa“.

„Zrzeszenia, należące do Akcji Katolickiej, mają dbać o utrzymanie w swych członkach ducha religijnego i apostolskiego“ (uchw. 66 § 1). „Pomocnicze organizacje Akcji Katolickiej współpracują z jej władzami według zarządzeń Konferencji Biskupów“ (uchw. 66, § 2). „Na stanowiska kierownicze w Akcji Katolickiej należy powoływać świeckich odpowiednio przygotowanych, odznaczających się wzorowym życiem i nie zajmujących kierowniczych stanowisk w stronnictwach politycznych“ (uchwała 67). „Synod Plenarny wzywa wiernych, aby wstępowali w szeregi organizacji Akcji Katolickiej...“ (uchwała 68). „Nauczyciele religii obowiązani są krzewić ducha apostolskiego w swych uczniach, przygotowując ich do czynnego udziału w zrzeszeniach Akcji Katolickiej“ (uchwała 69, § 2).

* *

Rozdział VI zawiera uchwały „O zasadach moralnych życia publicznego, społecznego i kulturalnego“.

Uchwała 70. § 1: Katolicy powinni zapoznawać się z katolickimi zasadami moralnymi życia publicznego i być zdecydowanymi rzecznikami w teorii i praktyce. § 2: Zarówno duchowieństwo, jak i katolicy świeccy lojalnie spełniać będą obowiązki obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, zgodnie z etyką katolicką, okazując należne poszanowanie prawowitym władzom i zachowując ustawy. § 3: Przeciwstawiać się należy błędnym doktrynom politycznym, według których wszystkie dziedziny życia powinny być poddane władzy i kontroli państwa, tak, iżby mu podlegały nawet sprawy sumienia, władza Kościoła katolickiego oraz wszystkie bez wyjątku prawa tak jednostek, jak rodzin i społeczeństwa.

Uchwała 71. Synod Plenarny wzywa katolików, mających udział w rządach Rzeczypospolitej lub należących do Izb Ustawodawczych, aby w spełnianiu swych obowiązków i ustanawianiu praw kierowali się zasadami katolickimi.

Uchwała 72. Katolicy, spełniając wobec swego narodu służbę solidarności narodowej, krzewienia kultury rodzimej i, w miarę sił, pomnażania dobrobytu własnego narodu, powinni się pilnie wystrzegać błędów szowinizmu nacjonalnego i zwalczać napór pogańskiego rasizmu.

Uchwała 73. Duchowieństwo i świeccy powinni znać podane w encyklikach społecznych zasady etyczne i prawne, według których co prędzej dokonać należy naprawy stosunków społecznych.

Uchwała 74. Katolicy powinni brać jak najliczniejszy udział w kształtowaniu i naprawie stosunków społecznych według zasad sprawiedliwości i miłości, usuwając nienawiść i walkę klasową oraz ułatwiając wszystkim uzyskanie pracy i możność odpowiedniego bytu. Między innymi dążyć należy do tego, by się w duchu społecznych zasad katolickich układały stosunki pomiędzy pracodawcami i pracownikami, by usunięto bezrobocie i bezdomność i by poprawiano ciężkie warunki wsi, robotników i proletariatu.

Uchwała 75. Katolicy niech się starają zajmować przednie miejsce w życiu kulturalnym, przenikając je duchem wiary.

* *

W rozdziale VII jest mowa „O pismach i wydawnictwach katolickich“: Uchwała 76 brzmi:

§ 1: Z uwagi na doniosłe znaczenie prasy w kształtowaniu zasad życia, Synod Plenarny wzywa: a) pisarzy i dziennikarzy, aby oddawali swe zdolności na służbę Królestwa Bożego; b) duchowieństwo i katolików świeckich do popierania i szerzenia dobrych książek, dzienników i pism, wydawanych w duchu katolickim. § 2. Poszczególni Biskupi dążyć będą do utworzenia w swych diecezjach funduszu prasowego, celem popierania i rozpowszechniania wydawnictw katolickich.

Uchwała 77. § 1: Wierni nie powinni się uchylać od prenumerowania i czytywania katolickiej prasy codziennej i periodycznej, zwłaszcza zaś pism diecezjalnych i wydawanych przez Akcję Katolicką. § 2: Wierni niech starannie unikają nabywania książek i pism wrogich Bogu, Wierze i Kościołowi, lub głoszących i szerzących zasady przeciwne etyce katolickiej albo pornografię.

Uchwała 78. Przy każdym kościele parafialnym należy urządzić sprzedaż książek i pism duchem katolickim owianych. Uchwała 79: Dążyć należy do tego, aby w każdej parafii istniały kościelne lub inne katolickie biblioteki i czytelnie. Duchowieństwo i wierni otoczą je staranną opieką.

* *

W rozdziale o „Misjach i jedności Kościoła“ Synod Plenarny nakazuje szerzenie we wszystkich diecezjach prawdziwego zrozumienia istoty i celów Akcji Unijnej (uchwała 81), oraz postanawia, że: „Duchowieństwo i wierni dołożą starań, aby na łono Kościoła Chrystusowego sprowadzać pogan, sekciarzy, odstępców od wiary, żydów i bezwyznaniowców“ (uchwała 82).

* *

W rozdziale IX (O Sakramentach Świętych) uchwała 84 § 2 głosi, zgodnie z kan. 98 § 1, iż kapłan katolicki chrzcząc wyjątkowo dziecię innego kat. obrządku, powinien niezwłocznie zawiadomić o tym chrzcie właściwego proboszcza, któremu przysługuje wyłączne prawo zapisania chrztu w księdze metrykalnej. Kapłan obrządku wschodniego chrzcząc dziecię obrządku łacińskiego, nie ma prawa udzielania temu dziecięciu Sakramentu Bierzmowania. „Znosi się zwyczaj udzielania chrztu uroczystego poza Kościołem“ (uchwała 85). Synod zachęca wiernych, szczególnie młodzież, aby przystępowali często, nawet codziennie, do Komunii św. (uchwała 91, § 1): „Zarówno kapłani, jak i świeccy, a zwłaszcza krewni, powinni dbać o to, aby osoby zagrożone śmiercią z powodu choroby, starości lub ciężkiej operacji chirurgicznej, zostały zaopatrzone Sakramentami św., dopóki są zupełnie przytomne“ (uchwała 93). „SYNOD PLENARNY GANI I POTĘPIA MAŁŻEŃSTWA, KTÓRE KATOLICY OŚMIELAJĄ SIĘ ZAWIERAĆ Z POGWAŁCENIEM PRZEPISÓW KOŚCIOŁA, JAKO TEŻ ROZWIĄZYWANIE MAŁŻEŃSTW KATOLICKICH PRZEZ SĄDY ŚWIECKIE I SĄDY INNYCH WYZNAŃ“ (uchwała 94).

* *

W rozdziale X (O Sakramentaliach) uchwała 99 § 3 brzmi: „Sztandary, nie mające emblematów religijnych, święcić wolno jedynie za zgodą Biskupa“. Uchwała zaś 100 głosi: „Nie wolno poświęcać gruntów instytucyj i t. p., jeżeli do spełnienia tego aktu zaproszeni zostali także duchowni akatoliccy. W wypadkach wątpliwych należy zwrócić się do Biskupa“. (§ 1): „NIE WOLNO POŚWIĘCAĆ POMNIKÓW I TABLIC NIE MAJĄCYCH CHARAKTERU RELIGIJNEGO“.

Książki nadesłane do Redakcji

K. J.: PIUS XI, WÓDZ i STERNIK ŚWIATA, Poznań 1938 r., S. A. „Ostoja“. Cena zł 1.50.

Autor daje nam życiorys Ojca św., ujęty pod kątem widzenia: naszym wodzem jest Chrystus, a Pius XI, jako zastępca Chrystusa na ziemi jest obecnie widzialnym wodzem i sternikiem świata. Samo życie Piusa XI jest ujęte krótko, główną uwagę poświęcono działalności i wskazaniom papieskim, podanym w licznych encyklikach. Szczęśliwie także autor wykazuje przy każdej sposobności ścisłą łączność, jaka zachodzi między Kościołem a Chrystusem, dzięki czemu uwydatnia Boski charakter Kościoła. Broszurka ta o 100 stronicach, podzielona na nieduże rozdziały, napisana zrozumiale i serdecznie, będzie pożądaną pomocą przy urządzaniu Dnia Papieskiego w lutym. Mówcom poda dużo materiału nieraz mało znanego. Książeczka ta nadaje się jednak także bardzo do masowego rozszerzania. Pomoże do oddania hołdu Ojcu św., a także do pogłębienia tak ważnych dziś zagadnień, jak papiestwo i Boskość Kościoła.

Henryk Glass: „WPŁYWY KOMINTERNU WŚRÓD NAUCZYCIELI“ Materiały oświetlające cele i taktykę komunistów w Związku Nauczycielstwa Polskiego. Wydanie drugie, rozszerzone. Warszawa 1938. Centralne Biuro Porozumienia Antykomunistycznego. Stron 52. Adres zamówień: Księgarnia Katolicka, Katowice, ul. Piłsudskiego 58.

Po wyczerpaniu się w 14 dniach(!) pierwszego wydania powyższej broszury, ukazało się obecnie wydanie drugie, rozszerzone. Ukazało się bardzo na czasie, gdyż wkrótce ma się odbyć ogólnopolski zjazd Z. N. P., który zapewne zadecyduje o dalszym kierunku tej organizacji. Niejeden z nauczycieli, członków Z. N. P. będzie chciał zapewne przed tym ważnym zjazdem zapoznać się dokładnie z ideologią komunizującego kierunku, który wkradł się na szczyty Z. N. P., niewątpliwie bez wiedzy i woli ogółu po chrześcijańsku i po polsku myślącego nauczycielstwa. Niniejsza broszura znakomicie to ułatwi, gdyż poda cały szereg niezbitych dokumentów, wskazujących, że między komunizmem a pewną grupą Z. N. P. istnieje łączność. Świadczy o tym choćby taki szczegół, że prasa sowiecka i komunistyczna partia polska gorąco broni zawieszonego zarządu Z. N. P.

ELŻA BURCHARDÓWNA.

Skarb z dalekiej Ojczyzny

60 POWIEŚĆ.

Prócz tych dwu fornalek musiano jeszcze z Krasnowoli przysłać drugie dwie, aby zabrać „drobnostki“, które przywiozła ze sobą pani Bińańska.

— Boże, Boże — wołałała, całując na przywitanie Krzysztofa, co za czasy! Ach. żebym ja na stare lata... coś podobnego! Krzysieczku, mój drogi... kochany...

Czułościom nie było końca. Ale rzecz dziwna: Krzysztof przyjmował je z pobłażliwością, nie zaś z szyderstwem, jak to było kiedyś, przy pierwszym z ciotką spotkaniu. Co więcej, gdy pani Bińańska przestępując progi dworu Krasnowolskiego rozpłakała się, jak to było w jej zwyczaju, Krzysztof zdobył się nawet na serdeczne słowa pocieszenia. Przybyła wraz z matką Danuta i piękny Wiko patrzyli na wzruszenie matki z pobłażliwą obojętnością, lecz Krzysztofowi miękło serce na widok łez, które u ciotki wywołało stare domostwo jego przodków. Ganił też za obojętność Danutę:

— Smarkata, mówił do niej żartobliwie, żeby tak wejść z suchymi oczyma! No, no!

— Mój drogi, odparła mu na to, mamie Krasnowola przypomina stracone Angliszewo. A ja już starałam się zapomnieć.

Istotnie, pani Bińańska płakała z tego powodu. Myśl, że już nigdy nie ujrzy rodzinnych kątów, była jej zawsze bolesną, teraz zaś w Krasnowoli stała się krwawiącą raną. Co gorsza, zdawała sobie jasno sprawę, że ani jej bożyszcze, Wiko, ani córka nie mieli również nadziei na powrót do Angliszewa. Krzysztof, uświadomiony pod tym względem odpowiedzią Danuty, zajął się naprawdę ciotką z całą serdecznością. Kiedy minęła fala pierwszego wzruszenia oprowadził ją po całej posiadłości, chwaląc się dokonanymi zmianami i projektując następne. Potem, dokładając wszelkich starań, urządzał ciotkę w przeznaczonych trzech pokojach. Nie były one duże, ale przytulne, jasne i pełne słońca. Z okien roztaczał się piękny widok na park i śpiący za nim w okowach zimy, srebrny staw.

Pani Bińańska była zachwycona.

— Ślicznie tu... Boże, Boże! Nigdy nie przypuszczałam... Ach, co za czasy! Krzysieczku kochany, jesteś tak dobry dla nas, Boże, Boże... Krzysieczku...

Wołała za nim, ale nadaremnie. Młody jej bratanek, ilekroć zaczynała serię podziękowań, oddalał się śpiesznie, lub zmieniał szybko przedmiot rozmowy. Tym razem zniknął za drzwiami następnego pokoju, gdzie Danuta z Wikiem ustawiali przy pomocy służby, przywiezione przez matkę sprzęty. Wkrótce, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, pod umiejętnym kierownictwem Danki, pokoje przybrały miły wygląd. Nielada kłopot był tylko z portretami! Pani Bińańska przywiozła je co do ostatniej sztuki. Zajęły one wszystkie ściany, tak, że gdziekolwiek padło spojrzenie, zewsząd patrzyły surowe, wyblakłe oczy dam w krynolinach i mężczyzn w perukach i frakach. Danutę raziło to niezmiernie.

— Mamo, ja bym się bała tu spać, doprawdy — mówiła Przecież oni mogą wystraszyć ludzi! Stanowczo, za dużo!...

Ale pani Bińańska odparła niecierpliwie:

— Moja droga, to nie twoja sprawa. Ja — wśród nich umrę. Ty, zaś urządzaj sobie mieszkanie, jak ci się podoba. To jest wszystko, co mi pozostało!...

Zgodę między paniami szybko przeprowadził Krzysztof:

— Ciociu, zawołał. A gdyby tak ciocia odstąpiła mi kilku przodków. Oczywista: Krasnowolskich. Chętnie powiesiłbym ich w gabinecie.

— Odstąpiła — zgorszyła się pani Bińańska. Mogę ci najwyżej podarować, o ile mi przyrzekniesz, że nigdy nie wyrzucisz ich potem, nawet po mojej śmierci.

— Co znowu? — Cioteczko, czyż naprawdę wyglądam na urwisa, który drwi z przeszłości?... zażartował Krzysztof.

— No nie, ale...

To „ale“ było bardzo wymowne. Krzysztof zrozumiał, że nie miała do niego pełnego zaufania. Powiedział więc poważnie:

— Droga ciociu, czy zapomniałaś, że mam matkę, dla której każda rodzinna pamiątka równa się relikwiom? A przecież nic kompletnie nie mamy, nawet najdrobniejszych rzeczy.

— Boże, Boże — jęknęła pani Bińańska, tak, masz rację, Krzysieczku. Wybierz więc sobie — które chcesz, ach, co za czasy!...

— Dziękuję cioci — pocałował ją w rękę. Ale zaznaczam z góry, że ciocię wyzyskam.

— To znaczy?

— Wybiorę te, które są najbardziej udatne i robione przez dobrych malarzy...

— Dobrze, dobrze — kiwała głową. Co za czasy...

A Krzysztof wybrał istotnie kilka sztuk ze śladami malarstwa włoskiej szkoły. Traf chciał, że dwie prababki, które przeznaczył do swego gabinetu, były młode i piękne. Danuta roześmiała się głośno:

— Patrzcie państwo, jaki spryciarz z tego Krzysztofa. Tylko młode zabiera! A niedoczekanie twoje, musisz zabrać i tę...

Wskazała mu portret sędziwej damy. Krzysztof skrzywił się nieznacznie, ale pani Bińańska zawołała:

— Ach, Boże, to przecież jego najprawdziwsza prababka. Zacna kobieta była, trzech synów dała do legionów Dąbrowskiego i... wszyscy trzej już nie wrócili.

Czwarty najmłodszy był ojcem twego dziada...

— A, zawołał Krzysztof, biorę, biorę obowiązkowo. Czy mogę ciociu? Mama się ucieszy!

— Bierz dziecko, bierz — westchnęła pani, cieszę się, że przejdzie w porządne ręce. Bo oni... Boże, Boże...

Przy słowie: „oni“, spojrzała wymownie i z żalem na dwójkę swych dzieci. Ale senny Wiko zaciągnął się właśnie aromatycznym papierosem Krzysztofa, a Danka układała jakieś drobiazgi na stole. Pani Bińańska zwróciła smutny wzrok na Krzysztofa i ten łatwo się domyślił, co było tragedią jej serca. Nie była zadowolona z dzieci. Poczuł litość dla starej kobiety i jednocześnie ucieszył się, że ją tu sprowadził, gdzie on sam będzie się starał, aby o swym bólu zapomniała.

I od tej też chwili między ciotką, a młodym Krasnowolskim datowało się zadzierzgnięcie nici szczerej sympatii. Ona przywiązała się do niego za portrety, które pozawieszał na prynicypalnych miejscach, on zaś polubił ją, bo zrozumiał.

I życie w Krasnowoli wydawało się teraz i miłe i jasne.

— — — — — — — — —

Przeciągnął się, aż zatrzeszczały wszystkie wiązania w stawach. Spojrzał na granatowe niebo, wyiskrzone gwiazdami:

— Pędras...

— Słucham pana dziedzica.

— Piękny wieczór, prawda?

— Tak, tak! A mróz bierze siarczysty, aże pod nogami skrzypi... Święta Barbarka prawdę powiedziała...

— Jakto — zaciekawił się Krzysztof.

— Ano tak: Święta Barbara po wodzie, Boże Narodzenie po lodzie. Zawsze się sprawdza! Nie ma co!

(C. d. n.).

Z Akcji Katolickiej

Działalność Krakowskiej Sekcji dla walki z demoralizacją w roku 1937

Posiedzeń plenarnych Sekcji odbyło się 10. Posiedzenia te odbywają się w drugi poniedziałek każdego miesiąca w lokalu **Domu Ks. Piotra Skargi, ulica Sienna 5.** Oprócz posiedzeń plenarnych odbywają się dyżury w każdy wtorek od 18—19, a w miarę potrzeby posiedzenia poszczególnych działów Sekcji. W poszczególnych wypadkach przewodniczący lub członkowie Sekcji interweniują doraźnie u władz, właścicieli kin lub kiosków. Komisja redakcyjna Sekcji wygotowuje memoriały, pisma i komunikaty.

Członkami Sekcji są przeważnie delegaci Zarządów parafialnych Akcji Katol. oraz katolickich organizacji krakowskich. Sekcja objęła swą działalnością na razie miasto Kraków, wysyła jednak niejednokrotnie memoriały do władz centralnych w sprawach obchodzących całą Polskę.

Na posiedzeniach omawiano i poszukiwano środków zaradczych w następujących sprawach:

I. **Kino i fotosy.** Rozważano nad sposobami postępowania, by młodzież nie uczęszczała na filmy niedozwolone. Zainteresowanie społeczeństwa tą sprawą — poruszenie sprawy w prasie, celem wymuszenia respektowania zakazów uczęszczania młodzieży do kin — przygotowanie do zorganizowania na wzór amerykański „Legionu przyzwoitości“ — zainteresowanie akcją organizacji społecznej opieki nad młodzieżą — skompletowanie materiału filmowego, zbieranie materiału do memoriału do władz z żądaniem reglementacji widowisk kinowych — zainteresowanie Diecezjalnego Instytutu Akcji Katol. w Warszawie sprawą cenzury filmów — założenie kartoteki katolickich filmów przy N. I. A. K. w Poznaniu — wciągnięcie ludzi młodych do akcji kinowej — kontynuowanie wyświetlenia filmów przyrodniczych w kinie Muzeum Przemysłowego — memoriał do Kuratorium O. S. K. w sprawie poranków w kinie Promień. — Oto szczegóły prac na tym polu.

II. **Pisma pornograficzne.** Zwalczanie periodycznych pism pornograficznych pochodzących z Warszawy i Łodzi napotyka nadal na znaczne trudności z powodu zbyt liberalnej cenzury w miejscu ich wydawania. Sprawą zainteresowano Akcję Katolicką w Warszawie i w Łodzi. Miejscowe władze administracyjne popierają czynnie nasze dążenia co do zakazu sprzedaży pism tych i wywieszek na kioskach. Właściciele kiosków odnoszą się do naszej akcji niechętnie z powodu braku zrozumienia lub względów handlowych.

III. **Zachowanie się młodzieży szkolnej w miejscach publicznych.** Sprawą tą obok Sekcji zajmują się Komitety rodzicielskie D. I. A. K., a obecnie organizacja społeczna opieki nad młodzieżą. Czuwamy nad przestrzeganiem zakazu uczęszczania młodzieży do „Bagateli“. Poczyniono skuteczne starania nad usunięciem nieobyczajnych eksponatów na wystawach obrazów i nieobyczajnych piosenek ulicznych.

IV. **Wydawnictwa książek, czytelnie i wypożyczalnie dla młodzieży.** Ogromnym utrudnieniem w tej dziedzinie jest ciągle jeszcze liberalna cenzura powieści erotycznych i awanturniczych. Nadużyciom w wypożyczalniach książek winien zapobiec ostatnio wydany okólnik Kuratorium Krakowskiego przy równoczesnym wzmożeniu czujności rodziców nad tym, co młodzież czyta. Szczególny nacisk kładziemy na powieści wydawane zeszytami po 5 i 10 gr., a to z powodu złej tendencji, zepsutego języka, pornograficznych i demoralizujących opisów. — Sprawą tych wydawnictw winny się zainteresować władze szkolne i administracyjne.

V. **Poniewieranie języka polskiego** przez używanie przez młodzież i starszych wyrażeń prostackich i ordynarnych niestety spotykanych w poczytnych pismach i książkach było także rozważane na posiedzeniach. Zainteresowano tą sprawą wszystkie organizacje katolickie, zachęcając je do używania stale poprawnej polszczyzny.

VI. **Reklama uliczna, wywieszki dziennikarskie, pornograficzne fotografie.** Interweniowano skutecznie w kilku wypadkach za pośrednictwem Starostwa Grodzkiego. Dziennikarskie wywieszki reklamowe stały się znacznie oględniejsze, gdyż władze szczególnie na nie zwracają uwagę. — Co do reklamy i sprzedaży w kioskach środków antykoncepcyjnych odniesiono się do Województwa o rozważenie sprawy zakazu reklamy tych środków ze względów sanitarnych.

VII. **Plaże wiślane i zachowanie kąpiących się.** Na memoriał wniesiony w tej sprawie do Zarządu miejskiego otrzymaliśmy zawiadomienie o wyznaczeniu na dzikich plażach osobnych miejsc dla kobiet i dla mężczyzn. Uregulowanie tych spraw na plażach koncesjowanych zalega dotychczas w Zarządzie miasta.

VIII. **Handel dewocjonaliami** zostanie definitywnie ustawowo uregulowany, co pozwala mieć nadzieję, że nadużycia w tym kierunku będą wykluczone.

IX. **Handel żywym towarem — prostytucja.** Rozważano konieczność powstania w Krakowie domu „Dobrego Pasterza“ dla dziewcząt upadłych — sprawę rehabilitacji prostytutek wedle projektu Rady Ligi Narodów. — Interweniowano skutecznie w sprawie panoszącej się pokątnej prostytucji i ekscesów szumowin ulicznych na plantach w porze wieczornej i nocnej.

X. **Rozszerzenie działalności Sekcji na całą Polskę.** Propagujemy usilnie utworzenie przy każdym D. I. A. K. podobnej Sekcji i skoordynowanie pracy pod jednym kierownictwem. Podobne Sekcje powstały w Przemyślu, Wilnie, Sosnowcu, a ostatnio w Częstochowie.

Pragniemy uświadomić całe polskie społeczeństwo za pośrednictwem Akcji Katolickiej o potrzebie walki z demoralizacją oraz o zwołaniu kongresu przeciw demoralizacji.

Apelujemy do wszystkich organizacyj katolickich na terenie Krakowa i dobrze myślącego społeczeństwa do czynnego popierania usiłowań naszej Sekcji.

Sekr.: **Mgr W. Brayer.** Przewodn.: **Lubowiecki Jan.**



Chór kościelny w Mogilanach wykonał w czasie ub. okresu świątecznego staraniem i pod kier. organisty p. Boczara, szereg pięknych nowych kolęd. Chociaż nic nie potrafi zastąpić potęgi i podniosłego nastroju, kiedy wszystek lud śpiewa w czasie Mszy św., to jednak dobrze jest, gdy od czasu do czasu występuje chór kościelny. Ludzie mają możność nauczyć się za pośrednictwem chóru nowych pieśni i nowych melodyj. — Na zdjęciu chór kościelny w Mogilanach z p. organistą Boczarem.

ZAWIADOMIENIA

Z okazji 50-lecia kanonizacji św. Piotra Klawera, Wyznawcy Zakonu T. J., Patrona Sodalicji Klaweriańskiej i Misyj Afrykańskich odprawi JE. Ks. Biskup Dr Stanisław Rospond w kościele OO. Jezuitów na Wesołej w niedzielę, dnia 23 stycznia 1938 r. o godz. 10 rano **uroczystą Sumę**, w czasie której wygłosi kazanie misjonarz wśród Murzynów Rodezji Północnej, O. Franciszek Tomaka T. J. — Tegoż dnia o godz. 5 popoł. odprawią się w kościele św. Barbary uroczyste nieszpory, w czasie których wygłosi kazanie tenże Misjonarz.

W następną niedzielę, **30 stycznia** b. r. o godzinie 4 po południu odbędzie się w sali Bursy Przemysłowej i Rękodzielniczej O. Kuznowicza, ul. Skarbowa 2 — uroczysta jubileuszowa **Akademia Misyjna**, na którą się złożą utwory muzyczne orkiestry Związkowej, przemówienie O. Tomaki i śpiewy chóru kleryków T. J. — Na te uroczystości zapraszają wiernych, zwłaszcza sympatyków Sodalicji św. Piotra Klawera i Polskiej Misji w Rodezji

OO. Jezuici i Sodalicja św. Piotra Klawera

50-LECIE ZGROMADZENIA BRACI ALBERTYNÓW

Zarząd powszechnych wykładów Uniw. Jagiellońskiego włączył do serii obecnej odczyt ks. kan. mgra Henryka Weryńskiego p. t.: „Brat Albert i jego dzieło“ — z okazji 50-lecia Zgromadzenia Albertynów, przypadającego w b. r. Środowiska, pragnące uczcić „złoty jubileusz albertyński“ zechcą zgłaszać się w sprawie wspomnianego odczytu wprost do Zarządu powszechnych wykładów Uniw. Jagiel. (Kraków, ul. Gołębia 24).

ZEBRANIE POWIATOWEGO TOWARZ. PSZCZELARSKIEGO

z odczytem odbędzie się w niedzielę, dnia 30 bm. o godz. 10 przy ulicy św. Jana 20, I p. w Krakowie. Uprasza się członków o przybycie.

Co nam piszą

MIESIĄC PRACY W „PARAFIALNYM DOMU KATOLICKIM" W MORAWICY

Może nie wszyscy o tym wiedzą, więc musimy się pochwalić. Mamy „Dom Katolicki" i to nie byle jaki. Mieści się w nim sala ze sceną, dwie świetlice, 3 mieszkania dwuizbowe. Kto nie wierzy, niech przyjedzie oglądać. Aż podziw bierze, jak nasz Ks. kanonik Jan Danek potrafił własnymi siłami dopiąć zamierzonego celu i wystawić taki dom ku pożytkowi całej parafii.

Odkąd Ks. kanonik otworzył wrota „Domu Katolickiego", praca wre, aż miło. Zaczęła się oczywiście od poświęcenia domu, którego to obrzędu dokonał Ks. dziekan prałat Paryś z Liszek. A następnie, jak z worka, coraz to coś nowego. I tak: Korzysta z gościny „Domu Katolickiego" i czynny jest **Ośrodek zdrowia**; co tydzień przyjeżdża z Krakowa dr Stanisław Haczkiewicz, a jak potrzebne są tu porady lekarskie, najlepiej świadczą gromady ludzi czekające na przybycie pana konsyliarza. A jak gabinet lekarski urządzony — ho, ho, — może w Krakowie taki by się nie znalazł!

Ks. kanonik patrząc w przyszłość, chce urobić ludzi począwszy od tych maluczkich; otworzył więc w „Domu Katolickim" dla najmłodszej dziatwy **ochronkę**, w której wychowawstwo objęła bezinteresownie siostra ze Zgromadzenia Sióstr Felicjanek. Rodzice z wielką radością powierzyli swe dziatki ochronce, tym więcej, że dzieci korzystają z dożywiania, co jest prawdziwym błogosławieństwem dla najbiedniejszych. Chociaż ochronka została otwarta już w sierpniu, ale dopiero 7 listopada odbyła się uroczystość poświęcenia. Poświęcenia dokonał Ks. dziekan Paryś, przy udziale licznych gości, protektorat nad uroczystością objęli księstwo Hieronimowie Radziwiłłowie z Balic. Po poświęceniu dziatwa odegrała króciutki obrazek sceniczny p. t. „Pimpuś na edukacji" oraz odtańczyła z werwą krakowiaka, a potem obiad bardziej suty, niż zwykle, zwłaszcza odchodziła kiełbasa, malcy byli nienasyceni, coraz któryś wołał: „Jo jesce ni miol", choć już nieraz trzeci raz dostawał. Urządzeniem obiadu zajął się Komitet ochronki z niestrudzoną prezeską p. Zofią Siemianowską na czele i członkiniami Komitetu, przybranymi w ludowe stroje krakowskie.

15. listopada rozpoczął się w „Domu Katolickim" **kurs gotowania** dla druhen z K. S. M. Ż. z Morawicy; druhny miały do dyspozycji kuchnię i pokój, a księżniczka Eleonora Radziwiłłówna z Balic zorganizowała ten kurs, starając się o naczynia, a przede wszystkim o instruktorkę. Wybór tejże był znakomity, gdyż p. Maria Mazurowa z Miodońskich, jako instruktorka uczyła dziewczęta nie tylko prac z zakresu gospodarstwa domowego, ale i dawała wskazówki odnośnie do dobrego wychowania. Kurs gotowania trwał 4 tygodnie, a zakończyły go druhny urządzeniem podwieczorku — musiały się przecież pochwalić, jakie dobre pączki umieją smażyć i jakie znakomite torty przygotowywać. A jak się ładnie umiały zachować, co słowo, to: „proszę" i „przepraszam". Myślę, że dzielne z nich będą gospodynie, bo i żur pyszny, a kapustę znakomitą potrafią ugotować.

30 listopada, 1 i 2 grudnia odbył się w naszym „Domu Katolickim" **3-dniowy kurs organizacyjny dla K. S. M. Ż.**, prowadzony przez p. Annę Orlowską, sekretarkę generalną przy pomocy p. Wenke. Dziewczęta przyjezdne w liczbie 32 mieszkały w „Domu Katolickim", a druhny z kursu gotowania zajęły się przyrządzaniem pożywienia.

8. grudnia druhny z K. S. M. Ż. z Morawicy odegrały z przejęciem sztukę p. t. „**Genowefa**", która bardzo się ogółowi podobała i silnie wywarła wrażenie, tak, że nie mówiąc o kobietach, nawet starsi mężczyźni płakali.

Obecnie przygotowuje się nowe pole pracy, mianowicie organizuje się **Komitet Popierania Przemysłu Ludowego i Chałupnictwa.** Dążeniem jego będzie wznowić **wyroby słomkowe**, oraz zapoczątkować **przemysł tkacki**, w tym celu sprowadzono 3 warsztaty tkackie i już w najbliższym czasie rozpocznie się kurs tkactwa.

My członkowie Akcji Katolickiej, jak możemy, pomagamy w tej pracy, która mamy nadzieję, przy pomocy Bożej podniesie wioskę naszą na wyższy poziom. — Boże, błogosław tej zbożnej pracy!

Jan Urbańczyk z K. S. M. w Morawicy

Z ZATORA

Nasza Najdroższa Matka ś. p. **Zrazikowa Maria**, zaopatrzona Św. Sakramentami, zmarła dnia 10 stycznia b. r. w 63 roku życia po długiej i ciężkiej chorobie serca. — Droga Jej życia doczesnego była bardzo ciernistą. **W jednoizbowej chacie, na małym kawałku ziemi,** przy pomocy Bożej — **wychowała nas siedmioro.** Prócz zawodu dała każdemu z nas to, czem sama odznaczała się w całym swym życiu, **silną wiarę i odwagę przekonań.**

Chyląc kornie czoło przed wolą Najwyższego, błagamy wespół z naszym ojcem staruszkiem: **Wieczne odpoczywanie racz jej dać Panie, a światłość wiekuista niechaj jej świeci na wieki wieków. Amen!** — Serdeczne „Bóg zapłać" za oddane tak w czasie choroby, jak i po śmierci usługi: Przewiel. Duchowieństwu, Ks. Dziekanowi Walkoszowi za tyle okazanego serca i życzliwości oraz Ks. Czarnocie z Zatora, Ks. Kudelskiemu z Krakowa, Ks. Stachańczykowi z Choczni, SS. Zmartwychwstankom z Zatora, lekarzom szpitala św. Łazarza, a szczególnie dr Turko z Krakowa i dr Ruzicko z Zatora, pielęgniarce Zającowej z Zatora, Oddziałom Katolickich Stowarzyszeń Kobiet, Młodzieży żeńskiej i męskiej z Choczni, III. Zakonowi i Cechom z Zatora i tym wszystkim, którzy odwiedzali ś. p. Mamę w chorobie lub wzięli udział w jej pogrzebie **Zrazikówna Anna**

nauczycielka w Choczni

WOŹNIKI AD WADOWICE

Przed Świętami Bożego Narodzenia prawdziwą ucztę zgotowali nam Misjonarze: Ks. Szymon Jarosz i Ks. Antoni Makiel, Jezuici. Porywającymi naukami misyjnemi tak podziałali na serca tutejszych parafian, że nasz kościółek istniejący od XIII w., dawno nie był tak wypełniony wiernymi, jak w tych dniach św. misyj. Niezatarte wrażenie wywarło na parafian poświęcenie krzyża misyjnego, który niosły wszystkie stany. Nauki podziałały także na umysły tutejszej gromady, która natychmiast po misjach wypowiedziała mieszkanie żydkowi. — Ojcom Misjonarzom składamy za trudy serdeczne „Bóg zapłać!" **(Parafianie).**

PŁOKI

Długo o Płokach nie dawaliśmy znaku w „Dzwonie Niedzielnym", chociaż wypadałoby częściej opisywać różne bolączki, jak i przemiany w naszej parafii. Niestety pochwalić się nie możemy tętnem życia religijnego, gdyż tu bardzo czerwono. Wystarczy powiedzieć, że mieliśmy „szkołę" takiego kalibru jak T. U. R. (Tumanienie Umysłowe Robotnika). Że z tej akademii wyszły „asy", to wnet się dowie o tem całe województwo krakowskie z procesu, który się niebawem rozpocznie o zamordowanie staruszka młynarza w celach rabunkowych, przez wychowanków tej „szkoły". (Główna siedziba T. U. R. w Psarach). Katolicy żyli tu pod ustawicznym terorem, który objawiał się biciem okien, naśmiewaniem się i drwinami, czy też pogróżkami. Przeżyliśmy ciężki okres próby i z nami kochany Ks. kanonik Wojdyła wiele wycierpiał i wiele może w tej materii powiedzieć. W związku z tym, co u nas przeszedłeś, wyrażamy Ci Księże Kanoniku za Twą pracę dla podniesienia ducha religijnego i oświaty szczere „Bóg zapłać". — Po przeniesieniu Ks. Kanonika zostaliśmy bez włodarza parafii. Przez ten czas Ks. dziekan Mroczek opiekował się nami. Od niedawna Książę Metropolita zamianował administratorem parafii X. M. Rapacza z Rajczy. Ufamy, że Matka Boska Płocka pomoże X. Michałowi w orce na naszym ugorze! — Obecnie uciszyło się po obiecankach i terorze i pomału reorganizuje się życie katolickie. Już mamy 36 egzemplarzy „Dzwonu Niedzielnego", przedtem szło z biedą 8, a przecież parafia liczy 3500 dusz. X. Michał Rapacz zakasuje ręce i pracuje i mamy nadzieję, że gdy nas odwiedzi p. Kuglin, nie będziemy się wstydzić jego „ciętej ręki". Czekamy! Tylko po drodze prosimy zwiedzić Myślachowice, „duchową" stolicę T.U.R. na powiat chrzanowski, tak coś w rodzaju Krakowa. Jest tam nawet „biskup" „badaczy Pisma!" Nakoniec ku przestrodze parafian, chcę przypomnieć, że ręka Boska jest i jest sprawiedliwa. Czy pamiętacie zdarzenie, które miało miejsce w 1918 r., jak to jeden filar czerwony w terenie strzelał do figury Matki Boskiej? Ile razy strzelił, tyle i jemu potem strzelono i Bóg Go dziś sądzi (autentyczne). — Za remont naszego kościoła, organów, cmentarza, (kupno gruntu), budynków plebańskich i wiele innych, w tak trudnych warunkach dokonanych rzeczy, X. Kanonikowi Wojdyle „Bóg zapłać". Korzystając z sąsiedztwa pozdrawiamy „Bartosa Gadułę". **Katolik.**

Odpowiedzi redakcji.

Florek ze Stołowego: Dziękujemy, lecz zamieściliśmy wcześniej już otrzymany komunikat na ten sam temat.

Wesoły kącik

DWAJ KAWALARZE

— Przepraszam, ale cóż to za dowcip? Pański kawał jest okropnie stary. Opowiadał mi go już mój dziadek nieboszczyk, kiedy był jeszcze małym chłopcem.

U ADWOKATA

— Chciałem pana mecenasa o coś zapytać. Przecież pytanie nic nie kosztuje?

— Naturalnie! Płaci się tylko za odpowiedź.

NIESZCZĘŚLIWY

— Tak mnie trapią długi, że nie mogę sypiać po całych nocach.

— Więc co robisz biedaku?

— Sypiam po całych dniach.

Dział prawniczy

MIESZKANIA SŁUŻBOWE PRACOWNIKÓW ROLNYCH I LEŚNYCH.

Ustawodawcze uregulowanie warunków higienicznych mieszkań służbowych oraz bezpośredniego otoczenia tychże **pracowników rolnych i leśnych** nastąpiło rozporządzeniem **Ministrów Opieki Społecznej oraz Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 21 sierpnia 1937 poz. 533 Dz. U.** Przepisy powyższe odnoszą się do pracowników rolnych i leśnych w **gospodarstwach rolnych i leśnych** oraz w **przedsiębiorstwach** związanych z gospodarstwem rolnym lub leśnym, o ile **nie posiadają** one przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego. Pod względem **rozmiaru** należy **rozróżnić** mieszkania dla pracowników, mieszkających **wraz z rodziną** od mieszkań **dla samotnych**. Mieszkanie dla pracownika posiadającego **rodzinę** powinno składać się conajmniej **z jednej izby i komory** o łącznej przestrzeni, nie mniej, **niż 25 metrów kwadratowych**, a jeżeli nie ma kuchni oddzielnej powinno to mieszkanie mieć **piec kuchenny**. Mieszkanie dla **samotnych** powinno obejmować izby mieszkalne, **oddzielne** dla mężczyzn i oddzielne dla kobiet, a izby te powinny być tak obszerne, aby **na każdą osobę** przypadało niemniej, **niż po 4 metry** kwadratowe **podłogi**.

Stosunek powierzchni okien do podłóg w izbach mieszkalnych domów, budowanych przed wejściem w życie ustawy budowlanej z roku 1928, powinien wynosić 1 do 15, a w izbach mieszkalnych domów, budowanych po wejściu powyższej ustawy, t. j. po **dniu 5 marca 1928** stosunek ten powinien odpowiadać normom ustalonym w tejże ustawie, a w szczególności powierzchnia okien powinna wynosić conajmniej 1/10 część powierzchni podłogi lokalu.

W izbach mieszkalnych podłogi powinny być drewniane całe i szczelne. Izby mieszkalne powinny być wewnątrz wytynkowane lub przynajmniej dokładnie uszczelnione i co roku bielone wapnem lub malowane. Drzwi i okna powinny być otwieralne i szczelnie zamykające się. Okna w mieszkaniach, w których mieszka się w ciągu zimy, powinny być podwójne. Conajmniej jedno okno w izbie powinno mieć lufcik.

Dachy powinny być całe i szczelne. Piece powinny być co roku doprowadzane do porządku przed 1 listopada.

Do **warunków higienicznych** mieszkań służbowych należą: 1) urządzenia, zapewniające wodę, zdatną do picia i potrzeb gospodarczych; 2) ustępy, należycie zbudowane w liczbie conajmniej 1 na 15 mieszkańców; 3) odpowiednie pomieszczenia dla celów gospodarczych, a co najmniej piwnica i chlewik; 4) odpowiednie miejsce na śmietnik i gnojowiska.

Mieszkania i pomieszczenia gospodarcze powinny być zabezpieczone przed wodą napływową. Zabronione jest wszelkiego rodzaju zanieczyszczanie studni i bezpośredniego jej otoczenia, w szczególności zaś pranie bielizny i mycie naczyń bezpośrednio przy niej, oraz pojenie zwierząt z wiader, którymi czerpie się wodę dla ludzi. Wiadro służące do czerpania wody powinno być umocowane na stałe na łańcuchu lub przy żurawiu. Wszelkie urządzenia mechaniczne do wydobywania wody, powinny być zawsze w stanie zdatnym do użytku. Gnojowiska i śmietniki powinny być tak urządzone, aby nie zanieczyszczały otoczenia mieszkalnego. Wrzucanie śmieci i wylewanie nieczystości w miejscach na ten cel nie przeznaczonych jest zabronione. Pomieszczenia mieszkalne i gospodarcze oraz ich otoczenie powinny być utrzymywane w porządku i czystości. Utrzymywanie inwentarza żywego w pomieszczeniach, nie przeznaczonych na ten cel jest zabronione. Wykroczenia przeciw przepisom omawianego tu rozporządzenia karane będą grzywną do 50 zł., o ile dany czyn nie ulega ukaraniu surowszemu w myśl innych ustaw.

Rozporządzenie omawiane wchodzi w życie z dniem **1-go kwietnia 1938 roku.**

SPÓŁDZIELNIE

Sąd Najwyższy w całym szeregu orzeczeń wydanych w sprawach spółdzielni rozstrzygnął różne kwestie **wątpliwe czy sporne**, mające dla rozwoju życia spółdzielczego zasadnicze znaczenie. Wybieramy spośród tych orzeczeń niektóre z nich i podajemy je poniżej dla użytku interesujących się **ruchem spółdzielczym** czytelników.

Członkostwo spółdzielni. Osoba przystępująca do spółdzielni staje się jej członkiem już przez **samo pobranie od niej udziału zadeklarowanego**, chociażby formalne przyjęcie na członka nastąpiło dopiero później. Obowiązek spłaty podwyżek udziału, uchwalonych przez walne zgromadzenie spółdzielni nie zależy od podpisania nowej deklaracji przez członka.

Zapłata długu do spółdzielni. Zapłata długu, przypadająca spółdzielni, dokonana do rąk kasjera w obecności przełożonego zarządu powoduje zgaśnięcie zobowiązania wobec spółdzielni, chociażby na wystawionym przez kasjera pokwitowaniu brak było wymaganego przez art. 37 ustawy o spółdzielniach podpisu drugiego członka zarządu spółdzielni.

Zmiana statutu spółdzielni. Zmiana statutu spółdzielni przed zarejestrowaniem **nie ma skutków prawnych** i nie obowiązuje członków spółdzielni, nawet tych, którzy brali udział w jej uchwaleniu.

Odpowiedzialność odszkodowawcza członków zarządu spółdzielni. Spółdzielnia poszukująca w trybie art. 44 ustawy o spółdzielniach odszkodowania za poniesione straty wobec członka zarządu, winna wykazywać, że członek zarządu dopuścił się winy przez naruszenie obowiązków, ciążących na nim jako na członku zarządu, oraz że to przewinienie stało się przyczyną szkody.

Wykluczenie członka ze spółdzielni. Uchwała wykluczająca członka spółdzielni ma skutek z końcem tego roku obrachunkowego, w którym została powzięta, data doręczenia członkowi zawiadomienia o wykluczeniu miarodajna jest tylko przy ocenie, czy odwołanie się członka do walnego zgromadzenia lub zaskarżenie uchwały nastąpiły w przepisanym terminie.

Zaskarżalność uchwały walnego zgromadzenia spółdzielni. Według art. 50 ustawy o spółdzielniach, członek nieobecny na zgromadzeniu uprawniony jest do zaskarżenia uchwały walnego zgromadzenia tylko wówczas, gdy nieprawnie nie został dopuszczony na zebranie, gdy zebranie zostało zwołane wbrew przepisom ustawy o spółdzielniach lub statutu, lub gdy uchwała zapadła w przedmiocie nieobjętym porządkiem obrad. Więc nie może zaskarżyć uchwały walnego zgromadzenia, którą nałożono na członków spółdzielni dopłatę do każdego udziału z przyczyny, że uchwała walnego zgromadzenia nie zapadła ważnie wskutek braku przepisanej większości głosów.

Odpowiedzialność członków d a w n e g o stowarzyszenia z odpowiedzialnością, ograniczoną w nowej spółdzielni. Dawne stowarzyszenie z ogr. odpowiedzialnością uzgadniając swój statut z ustawą o spółdzielniach, przybrało nazwę banku i rozszerzyło przytem odpowiedzialność członków z ograniczonej na nieograniczoną oraz zmieniło wysokość udziałów. O tem wszystkiem nie musieli być powiadomieni członkowie tego stowarzyszenia. Bez znaczenia jest też, że dany członek przez 10 lat nie wykonywał praw członka i że spółdzielnia nie wzywała go w tym czasie do wypełnienia obowiązków członkowskich, gdyż nie utracił on przez to praw członka, bo ta utrata może nastąpić tylko na podstawie wystąpienia złożonego w należytym czasie lub wykluczenia uchwałą zarządu.



Nowy szef Obozu Zjedn. Narod. gen. Skwarczyński u Prezydenta R. P.

Z Polski

W SEJMIE. Sejm uchwalił ostatecznie ustawę o dalszej ochronie lokatorów. — Ks. infułat Lubelski zgłosił interpelację o pogwałcenie tajemnicy listowej przez pocztę polską, co sprzeciwia się Konstytucji i pocztowym przepisom karnym. Mianowicie Ks. Lubelski wysłał pocztą list do b. marszałka Sejmu Rataja, dziękując mu w nim za złożone życzenia z powodu mianowania infułatem; na drugi dzień p. Rataj otrzymał kopertę adresowaną ręką Ks. inf. Lubelskiego, lecz wewnątrz był jakiś inny list, pisany z Wołynia przez osobę p. Ratajowi zupełnie nie znaną. Jak się okazało, list Ks. Lubelskiego otrzymał w kopercie wysłanej z Wołynia adwokat Olpiński w Warszawie. Jednym słowem karygodne otwarcie kopert i zamiana listów. Minister poczty p. Kaliński przy dyskusji nad budżetem poczty, w sprawie tego listu oświadczył, że nie ma żadnych czarnych gabinetów, któreby naruszały tajemnicę listową, a o ileby się zaś taki wypadek zdarzył, winni zostaną ukarani. W dyskusji pocztowej zażądano odżydzenia Polskiego Radia i lepszego uposażenia marnie płatnych pracowników pocztowych (i w ogóle państwowych). Poczta polska gospodarzy naogół dobrze, zatrudnia obecnie około 45 tysięcy wszystkich pracowników i w przyszłym roku budżetowym ma dać zysk w wysokości 32 milionów zł.; w roku 1938 przewiduje się budowę telefonów na sumę 25 milionów zł., nadto podziemny kabel telegraficzny Warszawa — Sandomierz, rozbudowę radiostacji raszyńskiej i mieszkań urzędników.

NAD EXPOSÉ MIN. BECKA o naszej polityce zagranicznej wywiązała się dyskusja, w której zabierało głos kilku członków sejmowej komisji dla spraw zagranicznych. Mowcy naogół dali wyraz zaniepokojeniu Polski z powodu ustawicznych trudności, na jakie w Gdańsku napotykają sprawy polskie. Wiele czasu poświęcono Lidze Narodów, złemu położeniu Polaków na Litwie i Czechosłowacji, oraz strasznym wprost warunkom, w jakich muszą żyć Polacy w Bolszewii; wreszcie wyrażono zadowolenie, że ministerstwo spraw zagran. pomyślało o zdobyciu terenów kolonizacyjnych dla żydów z Polski. Po dyskusji zabrał głos min. Beck, który zachowanie się polskiej opinii publicznej nazwał „nerwowym" i niedwuznacznie wskazał, że ten nerwowy nastrój może być robiony za czyjeś pieniądze. Wątpimy, czy oświadczenie to wywoła uspokojenie, skoro się wie, jak Polacy w Gdańsku są traktowani.

MIN. BECK W DRODZE DO GENEWY zatrzymał się w Berlinie, gdzie był przyjęty na posłuchaniu przez kanclerza Hitlera i odbył konferencję z niemieckim ministrem spraw zagranicznych.

POLSCY DZIENNIKARZE KATOLICCY A I-szy SYNOD PLENARNY. Zarząd dziennikarzy katolickich powziął 10. I. następującą znamienną uchwałę: „Zarząd Sekcji Dziennikarskiej Zjednoczenia Polskich Pisarzy Katolickich, idąc za wskazaniami Stolicy Apostolskiej i Episkopatu Polskiego, przypomina wszystkim zrzeszonym i niezrzeszonym publicystom katolickim obowiązek popularyzowania i ugruntowywania w społeczeństwie polskim społecznej nauki Kościoła i szerzenia zasad etyki katolickiej w życiu publicznym i kulturalnym, na co kładą szczególny nacisk uchwały Synodu Biskupów Polskich".

STAŚ BOGUSZ porażony na obie nogi, zamieszkały w Krakowie, Obopólna 11 — prosi o miłosierną pomoc dla leczenia się, zakupu aparatu dla elektryzacji i wózka.

KATOLICKIE „UNIWERSYTETY WIEJSKIE" w Polsce cieszą się coraz większym powodzeniem. Istnieją już w diecezjach: krakowskiej, przemyskiej, sandomierskiej, włocławskiej. W diecezji sandomierskiej uniwersytet taki istniejący w Wąchocku przeszkolił niedawno w czasie 2-miesięcznego kursu 58 druhen, obecnie zaś przy udziale 50 druhów trwa kurs dla młodzieży męskiej.

NOWE KOŚCIOŁY KATOLICKIE NA HELU. Na wybrzeżu polskim, zwłaszcza na Helu, od czasu odzyskania niepodległości powstał szereg nowych świątyń katolickich. W Helu wzniesiono wspaniałą świątynię, w Jastarni w miejscu drewnianego zbudowano nowy murowany kościół. Powstały też nowe domy Boże w Kuźnicy i Wielkiej Wsi Hallerowie. Niebawem mają stanąć kościoły w Karwi i Dębkach, osadzie rybackiej nad granicą polsko-niemiecką.

II. KRAJOWY KONGRES ZWIĄZKU MISYJNEGO DUCHOWIEŃSTWA z całej Polski odbył się w Poznaniu przy udziale pięciu Biskupów i około 500 księży. Obradom przewodniczył Ks. Arcybiskup Nowowiejski.

NIE WYSYŁAĆ LISTÓW, PACZEK i PIENIĘDZY rodzinom i znajomym pochodzenia polskiego, zamieszkałym w Bolszewii — ostrzega Polski Czerwony Krzyż — gdyż ściąga to na te osoby podejrzenia i prześladowania.

MIESIĄC ZBIÓRKI NA FUNDUSZ SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZA GRANICĄ trwa w całej Polsce od 15 stycznia do 15 lutego. Dnia 30 stycznia odbędzie się „Dzień Polaka Zagranicą". Społeczeństwo nie poskąpi zapewne grosza na ten wielki cel.

NOWA ŁÓDŹ PODWODNA DLA POLSKI została zbudowana i spuszczona na wodę w porcie Vlissingen w Holandii. Nowa łódź podwodna nazywa się „Orzeł", należy do typu większych łodzi i kosztuje około 8 milionów zł., zebranych drogą składek przez Ligę Morską i Kolonialną. Polska posiada już zatem 4 łodzie podwodne (Wilk, Żbik, Ryś, Orzeł), piąta o nazwie Sęp zostanie wykonana także w Holandii.

W ŚLAD ZA SOCJALISTAMI udali się do Prezydenta Mościckiego przedstawiciele Klubu Demokratycznego (zwolennicy „Frontu Ludowego"), należący do sanacyjnej lewicy: b. wojew. Kwaśniewski, prof. Michałowicz, b. ambasador Filipowicz i sen. Fleszarowa). Delegacja przedstawiła swój pogląd na położenie polityczne w kraju, zdeklarowała, że stoi na stanowisku obecnej Konstytucji i wypowiedziała się za reformą wyborczą w duchu demokratycznym. Jednym słowem starsi, zgrani politycznie, liberalni panowie, mieliby zdaje się jeszcze ochotę zagrać pierwsze skrzypce.

POLACY W NIEMCZECH TRWAJĄ! Z okazji 15-lecia istnienia Związku Polaków w Niemczech, odbył się w Bochum (w Westfalii) sejmik dzielnicowy, na który przybyło 3.000 Polaków z Westfalii i Nadrenii. Zebrani złożyli uroczyste przyrzeczenie, że będą trwać przy wierze katolickiej i ideałach narodowych polskich. — Podobny sejmik odbył się niedawno w Raciborzu na Śląsku Opolskim. W przemówieniach mówcy podkreślali, że Polacy na Śląsku nie ustąpią ani milimetr ze swoich praw do istnienia; jeden z mówców oświadczył: „My tu jesteśmy i my tu będziemy"; inny przypomniał, że Polacy nie ustaną w walce, bo dla „ducha polskiego nie ma trumny". Sejmik uchwalił rezolucję przeciw kasowaniu na Śląsku Opolskim kazań polskich i nabożeństw. Przemówienie programowe na obu sejmikach wygłosił kierownik Związku Polaków w Niemczech dr J. Kaczmarek, podkreślając, że deklaracja rządu niem. z 5 listopada 1937 roku w sprawach praw Polaków w Niemczech, nie jest dotychczas wcale stosowana na terenach zamieszkałych przez Polaków w Niemczech.

BYŁY STAROSTA Z NADWÓRNY Z. ROBAKIEWICZ został skazany na 4 lata więzienia, powództwo cywilne w kwocie 17 tysięcy złotych i koszta sądowe, za przywłaszczenie sobie pieniędzy samorządowych. Skazany starosta prowadził b. bujne życie i wydawał kosztowne przyjęcia dla różnych dygnitarzy. Proces pokazał, czyim kosztem. Współoskarżony b. sekretarz rady powiatowej Stawiński został skazany na 6 miesięcy więzienia.

DYPLOMACI MAJĄ PRZEPISANY MUNDUR, w którym występują przy oficjalnych przyjęciach; wartoby pomyśleć także o jakichś przepisach dla strojów pań, gdyż stroje dam na ostatnim wielkim przyjęciu na Zamku w Warszawie pozostawiały wiele do życzenia. Wykazują to choćby fotografie Polskiej Agencji Telegraficznej.

„NIEDZIELE MIŁOSIERDZIA" WE LWOWIE. W parafii świętej Zofii we Lwowie administrowanej przez Księży Misjonarzy wprowadzone zostały „niedziele miłosierdzia". W każdą drugą niedzielę miesiąca mogą parafianie składać bieliznę, ubrania, wiktuały w przygotowanych koszach obok kościoła. Nowość ta daje doskonałe wyniki i spotkała się z należnym uznaniem i zrozumieniem ofiarodawców.

BANDYTA MARUSZECZKO, który był postrachem województw: śląskiego, krakowskiego i warszawskiego, został przed kilku dniami ujęty w Białej. W chwili aresztowania bandyta był podpity, mimo to ranił na szczęście nie ciężko posterunkowego Micińskiego, który go aresztował. Bandycie, który ma na sumieniu, wespół z Kaszewiakiem, wiele morderstw, grozi kara śmierci. Z Białej przewieziono Maruszeczkę do więzienia w Wadowicach. Bandyta ma 24 lat, pochodzi z pod Jarosławia.

Z SEJMU i SENATU. Na sejmowej komisji spraw zagranicznych 18. stycznia poseł Walewski napiętnował ataki zagranicznej prasy żydowskiej na Polskę i próby mieszania się międzynarodowego żydostwa w wewnętrzne sprawy Polski. Poseł radził przywódcom żydowskim, by skłonili masy żydowskie do korzystania ze wszystkich możliwości emigracyjnych. — KOMISJA WOJSKOWA uchwaliła wotum nieufności jej prezesowi, popularnemu zdobywcy Wilna, gen. Żeligowskiemu, a na jego miejsce wybrała posła Ekerta. W związku z tym posłowie: Sapieha, Duch, Morawski, Płonka i Schaetzel ustąpili z komisji. Ataki na gen. Żeligowskiego zaczęły się po jego własnym przemówieniu, w którym żądał przestrzegania konstytucyjnego rozdziału kompetencji rządu i naczelnego wodza — mimo całego respektu, jaki ma do marszałka Rydza - Śmigłego. — Na życzenie Rządu sprawę ustawy o zniesieniu sądów przysięgłych zdjęto z porządku dziennego obrad Senatu.

TOWARZYSTWO KRZEWIENIA NARCIARSTWA z pomocą Ministerstwa Komunikacji urządza od 6 lat raidowe pociągi narciarskie. W roku bieżącym raid trwać będzie 11 dni, od 30 stycznia do 8 lutego i obejmie: Kraków, Worochtę, Sławsko, Krynicę, Zakopane, Wisłę i Kraków. Podróż odbywa się w wagonach klasy II z urządzeniem sypialnym. Bilet 175 zł. Zgłoszenia do 20. I. do Towarzystwa w Krakowie (Piłsudskiego13) lub do Orbisu.

Ze świata

BOŻE NARODZENIE W ZSSR. Katolicy cudzoziemcy obchodzili święta Bożego Narodzenia cicho i spokojnie bez żadnych specjalnych szykan ze strony władz sowieckich. Szereg posłów zagranicznych był obecny na nabożeństwie w jedynym jeszcze nie zamkniętym kościele katolickim w Moskwie. Katolicy Rosjanie nie odważyli się wziąć udział w tym nabożeństwie z obawy przed posądzeniem ich o „łączność z zagranicą" i o akcję szpiegowską.

W Mińsku w dzień Bożego Narodzenia kościół katolicki został z rozporządzenia władz miejscowych zamknięty. Jako powód podano epidemię grypy, szerzącą się w okolicy. W poszczególnych miastach nadwołżańskich, zamieszkałych w większości przez kolonistów niemieckich, aresztowano wielu pastorów protestanckich.

UPADEK RZĄDU WE FRANCJI. We Francji, jak wiadomo, od dłuższego czasu rządy opierają się na „Froncie Ludowym", do którego wchodzą 3 partie: radykali, socjaliści i komuniści. Kiedy 22. VI. 1937 r. upadł rząd socjalistów z premierem Blumem, nowy rząd utworzył przedstawiciel radykałów premier Chautemps (czytaj Szotan). Za jego rządów wystąpiła w pełni podziemna robota komunistów i socjalistów, którzy doprowadzili do wielkiego strajku w Paryżu i innych miastach przemysłowych; nadto wystąpiły trudności finansowe, a polityczne położenie Francji w świecie pogorszyło się. Kiedy wreszcie sprzykrzyło się zawiedzionemu premierowi takie granie w ciuciubabkę z wywrotowymi żywiołami i zapowiedział, że na przyszłość nie znie sie podobnych strajków, a ograniczeń dewizowych nie wprowadzi, wybuchła w parlamencie burza, która skończyła się ustąpieniem całego rządu. Nowy rząd na zlecenie prezydenta Francji usiłowali utworzyć min. Bonnet, potem Blum, jednakże bezskutecznie, wobec tego misję utworzenia nowego rządu otrzymał jeszcze raz dawny premier Chautemps. Warto przypomnieć, że mimo istnienia „Frontu Ludowego" i silnej partii komunistycznej, Francja nie miała jeszcze w rządzie ministra — komunisty, aczkolwiek socjalistów odgradza od komunizmu tylko cienka ścianka. Obawiać się należy, że kiedyś komuniści zlicytują socjalistów francuskich, podobnie jak swego czasu bolszewicy zlicytowali mienszewików. Co nie jest pocieszające to to, że we Francji prawica i stronnictwa umiarkowane są dość słabe i niezorganizowane.

NOWY RZĄD WE FRANCJI utworzył b. premier Chautemps. Rząd będzie miał za sobą w parlamencie 331 głosów, a 287 przeciw. Socjaliści i komuniści do rządu nie weszli. Rządowi temu nie wróżą długiego istnienia.

KRĄŻĄ POGŁOSKI, że kanclerz Hitler w czasie wizyty w Rzymie, będzie także na audiencji u Papieża. Ano zobaczymy. Ludzie się zmieniają.

PŁACILI HARACZ ŻYDOM I JEDLI MIĘSO Z UBOJU RYTUALNEGO. Nowo wybrana chrześcijańsko-narodowa rada miejska w Czerniowcach (Rumunia) zarządziła kontrolę rzeźni miejskiej, przy czym wyszło na jaw, że całe Czerniowce już od wielu lat jadły mięso z uboju rytualnego, opłacając oczywiście żydom przewidziany za ten ubój haracz. Ma a być wydane zarządzenia, które położą temu kres. Oczywiście żydki będą krzyczeć, że to wielkie prześladowanie!

NA KONFERENCJI MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH: WĘGIER, AUSTRII i WŁOCH zakończonej niedawno w Budapeszcie, Węgry i Austria ogłosiły swe bezwzględnie przeciwne komunizmowi stanowisko, przyjęły z radością włosko-niemiecko-japoński pakt przeciw-komunistyczny, uznały rząd gen. Franco, zgłosiły swe zastrzeżenia co do Ligi Narodów i wreszcie wyraziły nadzieję, że rokowania rumuńsko - węgierskie doprowadzą do utrwalenia się pokoju nad Dunajem.

PRACODAWCA RAZEM Z ROBOTNIKAMI NA POSŁUCHANIU U OJCA ŚW. Że między pracodawcami a robotnikami może panować życzliwa zgoda, a nie nienawiść, świadczy fakt, że niedawno na audiencji u Ojca św. było 2.000 pracowników z zakładów przemysłowych Marzotto koło Wenecji, którzy wraz ze swym pracodawcą Marzotto, ojcem 8-ga dzieci, przybyli złożyć hołd Papieżowi.



Z początkiem lutego ma przybyć do Polski w gościnę regent królestwa Węgier admirał Mikołaj Horthy. Regenta Horthy'ego powita w Krakowie Prezydent Rzplitej Polskiej

BISKUPEM ORDYNARIUSZEM ARMII NIEMIECKIEJ mianował Ojciec św. X. Franciszka Rarkowskiego, pochodzącego z Warmii, a ostatnio dziekana wojskowego we Wrocławiu.

WALKA SŁOWAKÓW z władzami praskimi o przysługujące Słowakom prawa narodowe zaostrzyła się na skutek listu otwartego czeskiego ministra sprawiedliwości socjalisty dr Derera, który w dzienniku „Bohemia" napadł w obelżywy sposób na ks. prałata Hlinkę i działaczy słowackich. W związku z tym ks. prałat Hlinka oraz 40 posłów, senatorów i działaczy słowackich postanowili wytoczyć ministrowi proces o obrazę honoru.

W HISZPANII pod Teruelem, wojska narodowe po poniesionej porażce przeszły do ofensywy, wypierając daleko wojska czerwone.

PARLAMENT RUMUŃSKI król rozwiązał, a nowe wybory odbędą się 5 marca.

AMBASADOREM STANÓW ZJEDNOCZONYCH W ANGLII został Mr Kennedy, katolik, ojciec dziesięciorga wzorowo wychowanych dzieci. Jest to pierwszy wypadek, że w protestanckiej Anglii ambasadorem Stanów Zjednoczonych Ameryki P. został katolik. Nowy ambasador należy do najbliższych współpracowników prezydenta Roosevelta.

W ZAKRESIE OSZCZĘDNOŚCI, jaką w ostatnim czasie stosują Niemcy w życiu ludzi prywatnych, obecnie po maśle, świeżym pieczywie i różnych przedmiotach codziennego użytku, przyszła kolej na bieliznę. Propaganda każe używać jej jak najdłużej i w ogóle szanować jako „wspólne dobro narodowo-socjalistyczne", a ma na celu zmniejszenie przywozu do Rzeszy materiałów obcych.

Z WYSOKOŚCI 50 m. spadł w przepaść w Tyrolu autobus z 28 turystami. Katastrofa nastąpiła skutkiem wymijania się na śliskiej drodze z drugim samochodem.

„ZNACJONALIZOWANO". Po dziś dzień zamknięto w Rosji sowieckiej 673 klasztory. Majątki klasztorne skonfiskowano. ZSSR. zyskały 1,655.080 hektarów ziemi i gotówkę 4,247.667.520 rubli. Prócz tego „znacjonalizowano" 84 klasztorne gospodarstwa rolne, 436 mleczarni, 602 wielkie obory, 1.112 mniejszych gospodarstw rolnych, 311 ośrodków pszczelniczych, 704 przytułki i 277 sanatoriów i szpitali dla dzieci. Jeden tylko komisariat wojny przejął 188 gmachów klasztornych, 287 budynków klasztornych podzieliły pomiędzy siebie inne komisariaty sowieckie. Reszta została oddana do użytku komunistycznych organizacyj.

W HAWANIE, stolicy Kuby, wzięło udział 20 tysięcy zorganizowanych mężów katolickich w Kongresie, którego tematem obrad były zagadnienia społeczne w oświetleniu encyklik papieskich.

WODZIE poświęcona wystawa międzynarodowa przygotowuje się w Leodium w Belgii, a wykaże wszystko, co tylko postęp stworzył w dziedzinie techniki wodnej. Uczestniczyć będzie i Polska, której technicy mają też czym się pochwalić przed światem z czasów ostatnich.

NA WEZUWIUSZU, najsławniejszym w świecie wulkanie włoskim buduje się autostradę 6-metrowej szerokości, która umożliwi wygodne zajechanie samochodem aż do krawędzi samego krateru. Dotychczas na szczyt góry można było dostawać się kolejką zębatą, ale bilety bardzo drogie nie były dostępne dla każdego turysty.

Z Krakowa

75-TĄ ROCZNICĘ POWSTANIA STYCZNIOWEGO (1863 roku) przypomni Kraków w sobotę, 22. I. nabożeństwem żałobnym za dusze poległych bohaterów, które się odprawi w kościele Mariackim o godzinie 10-tej. Po nabożeństwie nastąpi złożenie hołdu poległym i zmarłym bohaterom na ich grobie na cmentarzu rakowickim. — O godz. 12-tej w Muzeum Narodowym w Sukiennicach nastąpi otwarcie wystawy dzieł sztuki i pamiątek związanych z powstaniem, a wieczorem w teatrze im. Słowackiego zostanie odegrana sztuka Zygm. Nowakowskiego „Gałązka Rozmarynu".

ŚCIGACZ DLA POLSKIEJ MARYNARKI WOJENNEJ ufunduje ziemia krakowska, kosztem około 600 tysięcy zł.

KONGRES STRONNICTWA LUDOWEGO odbędzie się w dniach 30 i 31 stycznia w Krakowie, w Starym Teatrze.

PROCES INŻ. DOBOSZYŃSKIEGO rozpocznie się przed sądem przysięgłych we Lwowie 3 lutego. Inż. Doboszyńskiego przewieziono już do Lwowa. Oskarżonego będą bronić adwokaci: dr Stuhr i dr Pozowski z Krakowa, dr Stypułkowski z Warszawy, dr Macieliński i dr Pieradzki ze Lwowa.

SZPITAL ŚW. ŁAZARZA uzyskał na rozbudowę 300 tysięcy zł. Zostanie wybudowany oddział zakaźny, a projektuje się także rozbudowę oddziału chirurgicznego, gdzie często panuje taka ciasnota, że na jednym łóżku musi leżeć po dwóch chorych, co urąga w ogóle pojęciu szpitala. Aż dziw, że na tak konieczne rzeczy tak trudno o fundusze, podczas gdy znajdują się one na bagatelne i nieżyciowe rzeczy. Jakie, czytelnicy dobrze wiedzą.

AWANSE WŚRÓD KOLEJOWCÓW. 2.694 pracowników kolejowych dyrekcji krakowskiej otrzymało od 1. I. 1938 r. awanse.

NOWE KINO. Zarząd Ligi Ochrony Powietrznej Państwa w Krakowie otwiera w Domu Śląskim przy ul. Wybickiego L. 5 kinoteatr dźwiękowy L. O. P. P.

Rzeczy ciekawe

800 MILIONÓW MAREK tracą Niemcy rocznie przez to, że gospodynie wylewają wodę po zmyciu naczynia. Takie osobliwe obliczenie wartości wylewanego tłuszczu dokonano w interesie rządu hitlerowskiego, który oczywiście postara się zapobiec temu marnowaniu tłuszczu.

JAGUAR wieziony na statku z Buenos-Aires do zwierzyńca w Londynie wyrwał się z klatki i ukrył pod pokładem. Przez kilka dni cała załoga żyła na okręcie w ciągłej trwodze przed krwiożerczym drapieżnikiem, który dopiero znużony przymusową głodówką, dał się z powrotem zapędzić do klatki.

WYNALEZIONO we Włoszech sposób zaalarmowania miasta o niespodziewanym nalocie nieprzyjaciela. Mianowicie: do każdego przewodu światła elektrycznego można włączyć czerwoną żarówkę z dzwonkiem alarmowym, która daje znać o zbliżającej się eskadrze bombowej w chwili, gdy centrala elektryczna wyłącza z tego powodu prąd.

W ABISYNII był od dawna zwyczaj, że królowa wdowa lub monarchini pozbawiona tronu musi wstąpić na resztę życia do klasztoru. Zgodnie z tą tradycją żona zdetronizowanego negusa Haile Selassie ma się podobno zamknąć w klasztorze koptyjskim w Jerozolimie.

JAKIŚ MAHARADŻA hinduski zamówił sobie w Anglii umeblowanie całego domu z przeźroczystego szkła.

Na opłatku Ch. Z. Z. w Krakowie

Z Nowym Rokiem weszliśmy niejako w okres „opłatkowy"... Zbieramy się w większej lub mniejszej sali, nakrywamy stoły białymi obrusami, zapalamy choinkę i... życzymy sobie wiele szczęścia. Przytem mamy sobie bardzo wiele do powiedzenia. Zależnie od tego, jakim jesteśmy stowarzyszeniem, organizacją i t. p. Przyznam się, że z wielką ochotą szedłem na ulicę Stolarską... Właściwie przez kilka dni byłem tak „choinkowo" nastrojony, że z jednego opłatka szedłem na drugi, jak po jakiejś kweście... Nie żądano ode mnie ani „wstępu" ani innych z tym związanych pieniędzy, jako że „prasa" pod tym względem jest niejako wyróżniana... Cóż robić?

Punktualnie o godzinie 17, czyli piątej po południu mówiąc prościej, zajęliśmy miejsca w pięknej sali Chrześcijańskich Związków Zawodowych krakowskich robotników, przy ul. Stolarskiej L. 7. W tej to sali mieścił się ongiś Legion Młodych, komunizujące bractwo, które rozwiało się jak dym... Przychodziło ono do głosu (i do żłobu!) w pamiętnej, a smętnej wielce „epoce" jędrzejewiczowskiej i... na całe szczęście minęło, jak sen jaki pokraczny...

Kiedy słuchaliśmy pięknego przemówienia ks. kan. Ryby, kapelana Ch. Z. Z., wiele cisnęło się refleksyj, wiele myśli do głowy. Ks. kan. Ryba w doskonałym przemówieniu podkreślał między innymi zgubną działalność Moskwy. Naświetlił ideologię chrześcijańskiego robotnika, który musi drogą miłości dążyć, a nie nienawiści do wszystkiego, co Boskie i ludzkie... Jak ongiś w 1812 roku zgubiła Moskwa Napoleona, tak dzisiaj całej Europie zagraża. Pieni się jak Herod i szuka małego Dzieciątka, Które nie demagogią ani nie-

nawiścią świat zwyciężyło. A jest to właśnie dla nas ważny dzisiaj moment, aby otrząsnąć się z sugestii szatana. Aby w okresie największej radości z powodu przyjścia Stwórcy na nasz ziemski padół, zdać sobie sprawę z niebezpieczeństw, jakie przynosi nam w darze czas dzisiejszy... Okres to wielce burzliwy, ale z drugiej strony potężna rośnie fala wiary. Rośnie odrodzenie ducha, którego nie może w żaden sposób zaspokoić mechanizacja życia. Naprawdę, kiedy na białym obrusie widziałem zgrubiałe ręce robotników, którzy z odległych stron diecezji krakowskiej przyjechali tu, aby pomówić i zetknąć się z sobą, jako dowódcy wszystkich odcinków na froncie świętej wojny, przyjechali na wspólne omówienie strategicznego planu, serce mi rosło... Tak już bowiem nie jednemu z nas wydaje się, że te spracowane, twarde od młota i kilofa, pługa i łopaty dłonie, mają zionąć nienawiścią tylko do wszystkiego w poczuciu własnej krzywdy... Dalej jednak zajdziemy, jeśli zrozumiemy wreszcie, że droga świata pracy nie wiedzie przez zemstę i nienawiść, ale przez miłość i przez swą własną godność... Drogą tej wiekuistej ewolucji idąc, napewno dojdziemy do własnego wytkniętego celu. Ale nie znaczy to przecie, że będziemy biernymi niewolnikami kapitału.

Pięknie potem przemawiali ks. Mokrzycki, Jezuita, mec. Rozmarynowicz Bolesław, prezes Chrześcijańskiego Instytutu Oświatowego, dyr. Karol Holeksa, p. Dudek Franciszek, wiceprezes Ch. Z. Z. z Chrzanowa, p. mgr. Turowski, prezes Ch. Z. Z. na Kraków, p. mgr. Serafin, sekretarz Chrz. Instytutu Oświatowego itp. — A kolędy raz po raz unosiły się ze wszystkich piersi i radość wlewała się w serca przejmująco. Nastrój był tak dalece miły, że po połamaniu się wspólnie opłatkiem i życzeniu sobie ziszczenia się wszystkich naszych pragnień, nie wytrzymał, jak to powiadają, p. Wiernek, ale huknął w całe gardło „kolędę" aktualną, a przez siebie skombinowaną... Na melodię „dziadowską" śpiewał wielce dowcipnie, że muszę tu Szan. Czytelnikom „Dzwonu Niedzielnego" przytoczyć kilka strofek. Otóż i one:

„Złe czasy nastały najmilsi ludkowie —
to, co dziaduś widzi na tym Bożym świecie,
pokrótce opowie:

Żydostwo zajmuje wielkie stanowiska:
kupiec czy fabrykant, doktor czy adwokat — przeważnie żydziska.

Zła prasa zalała całą prawie Polskę:
trują polskie dusze, walkę z Bogiem toczą — gazety żydowskie...

Robotnik im za to złotóweczki płaci,
nie pamiętny na to, nie pamiętny na to — kto się tym bogaci...

Chodziłem po związkach centralnych, klasowych,
bom słyszał, że mają, bom słyszał, że mają — przywódców morowych.

Alem się przekonał, że to sami żydzi:
jak polski robotnik takich prowodyrów — słuchać się nie wstydzi!

Brawo! Śpiewał to tak dowcipnie i charakterystycznym „dziadowskim biadoleniem", że największy pesymista (o ile tam był?) musiał się śmiać rozgłośnie. A już brawo największe dostał, kiedy pod adresem prezesa krakowskiego Ch. Z. Z. p. mgra Turowskiego skomponował strofkę: „Serdecznie wam życzę prezesie z Krakowa: niechże was Pan Jezus przy najlepszym zdrowiu długie lata chowa"...

Mam wrażenie, że ze wszystkich życzeń może najbardziej upragnionym i logicznym życzeniem jest zdrowie... A wierzę mocno, że pracując na tym ugorze spraw robotniczych, potrzeba mieć konstrukcję nerwów, że tak powiem: żel-betonową... Nie łatwo jest być prezesem takiej akcji, ani nawet nie łatwo robotnikowi należeć do tej chrześcijańskiej organizacji. Ruch ten u nas jest duży, ale jeszcze młody. Związki klasowe PPS. wytaczają najcięższe działa na swe pozycje i obstrzeliwują w dzień i w nocy... Robotnicy przechodzą niejednokrotnie do wrogiego sobie obozu, aby żyć, gdyż wiadomo, że żadna organizacja rozwijająca się nie mogła od razu zdziałać cudów...

Najważniejszą zdaje mi się rzeczą jest jednak wiara we własne siły. A to, co już dotąd Ch. Z. Z. osiągnęło dla dobra mas pracujących też jest wiele i nic dziwnego, że to za bardzo kłuje w oczy t. zw. „front czerwony“ u nas.

Mam wrażenie, że z krakowskiego opłatka w Ch. Z. Z. wszyscy delegaci byli zadowoleni. Wprawdzie nie było tańców, hulanki do białego rana przy egzotycznym jazzbandzie, aby się można „wyszumieć“ w bandzie, lecz tu jakoś inaczej było... Atmosfera wesoła, ale rodzinna ściśle. Przyjemne złączyło się z pożytecznym niejako i każdy powrócił do rodzinnej miejscowości pokrzepiony i zadowolony. — A dlatego to poruszam, że przed opłatkiem w Ch. Z. Z. byłem tu i ówdzie zaproszony również na podobne „opłatki“... Nie wymieniam gdzie, ani kto je urządzał, ale były całkiem inne... Było to jednym słowem gremialne pochłanianie alkoholu przez prawdziwych „pochłaniaczy“ aż do utraty ostatniego zmysłu... Właściwie nikt nie wiedział, poco przyszedł. Kolędy śpiewano w jednym kącie, a w drugim kącie: „pij bracie pij!“ Albo: „sto lat, sto lat niech żyje nam“. (Ale nie wiadomo co?) Dziwimy się tylko, że jeszcze tej koniunktury nie opanowali kupcy nie aryjskiego pochodzenia, aby poniżać to nasze aryjskie pochodzenie, które specyficzny ma pociąg do... nieprzytomności.. Albo słyszę prawie na każdym kroku: „Gdzie dzisiaj idziesz wieczorem?“ — „Wybieram się na opłatek do sali X. Tam urządzają wiesz ci... popijocha bracie będzie na całego, możesz się „wciąć“ jak żywy trup“. Br! co za kolokwium!! „Aaaa„ to warto iść!“ — odpowiada rozmówca... W każdym razie może już w tym roku za późno ale proponuję, aby w przyszłym roku urządzono pokazowy „opłatek“ dla wszystkich. Bo tu i ówdzie, co zauważyłem, to właściwie była taka sobie impreza, jak sport powiedzmy, która mówiła właściwie „jak nie należy urządzać „opłatka“.

Niech żałują ci wszyscy, co nie mogli zobaczyć wzorowego „opłatka“ urządzonego przez krakowskich robotników w Ch. Z. Z.

WINCENTY KUGLIN (Kraków).

BARTOS GADUŁA.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — Nasa Pobiedrsko parafija, jako zadna inso w cały nasy Polsce, przesłe jus Święta Bożego Narodzenia miała takie urocyste, radosne i pamiętne, bo nad nią, jak nad Betlejemskimi ugorami, rozśpiewali się Aniołowie niebiescy Gloria in excelsis Deo! poniewaz mieliśmy prymicyje dwóch kapłanów księzycków, a to Sobestyjana Stycnia, Salwatoryjanina, siostrzeńca mnie Bartosa Gaduły i Piotra Gonciarza, Salezjanina. Jakze scęśliwe te dwie matki gdowy, które swojem zmaganiem się z biedą, przy pomocy Bożej wychowały swych synów na kapłanów, na służbę, chwałę Bogu i chwałę dla nasej parafiji. Cesć, wdzięcność dla tych biednych matek gdów jes tem większa, jako obydwaj Prymicjanci są księzyckami zakonnymi, całem bogactwem ich docesnem bedzie ta sutanna kapłańska i to ubóstwo, tułactwo, w jakiem zył Jezus Chrystus Zbawiciel, nikt nie powie o nich, ani ich matkom, ze „kto ma księdza w rodzie, to mu biyda niedobodzie“, chociaz i to przysłowie w dzisiejsych casach ma wątpliwie znacenie... Dawniej przed 60—50 rokami było z nasej parafije dwóch księzy: ś. p. ks. Kowalówka i ś. p. ks. Rybak, a przed rokiem były prymicyje ks. Alfonsa Ślusarczyka, Salwatorianina, kolegi z ław skolnych i studyjów seminarium duchownego mojego siostrzeńca Prymicyjanta, tak dotychcas nasa parafija wydała z siebie piąci kapłanów. Za dwa, moze trzy roki — jak da Bóg —będzie miała jesce szóstego.

A teraz posłuchojcie Cytelnicy z Cytelnickami, co wam będę opowiadoł o tych świętych prymicjach w Boże Narodzenie mojego siostrzeńca Ks. Sobestjana Stycznia: — Dwa dni przed świętami Bożego Narodzenia, z komina na chałupie mej siostry Rejny i z drugiego komina u brata mego Michała, kurzył sie prościuteńko do nieba dymek, jak z ofiary Abla, bo jaze na dwa ogniska domowe odbywoł sie piekaus róznej ciastowości, kołacności i chlebusia powszedniego dla gości, co bedą zaproseni na obiad i zabawę gościnną po świętych prymicyjach. Bronia Cichoniówna, co była kielkanaście lat kucharką w Rabce i Zosia, żona Tomka brata ks. prymicjanta, co tez w Rabce przy tamtej maturę na kucharkę zdała, dzień i noc piekarzyły. Powiadąm wam kochane cytelnicki, co sie całe zycie małzeńskie kręcicie koło pieca, ze jak te nase kucharecki upiekły takie duze okrągłe jak rzesuto tortosy, to w kazdem było tylo przeróżnych smaków, co kolorów w tęncy niebieskiej. Trzeba sie było pilnować przy jedzeniu tych tortosów, zeby języka z temi smacnościami nie połknąć. Kiedy we świętną wiliję te dymy od piekarza na gody prymicyjne złącyły sie z dymami wszyśkich kominów we wsi nasy Paskówce, taki gęsty ozon pachności powstoł, zeby na niem mozna było cepy zawiesić, ze jakby tę pochnoś powoniol p. premijer, to znowu by powiedzioł w sejmie orędzie, ze juz na wsi chłopom lepij byé ni moze, a kartel drozdzowy, cukrowy, migdałowy, cenamonowy i pieprzowy o 200% w górę, by podskocył! Do siostry mojej Reginy, matki ks. prymicyjanta to ludzie przynosili to syrek, to masła garnusek, to cukier na te gody prymicyjne, a syn mój Stasek, oficer wychowanio fizycnego i przysposobienia wojskowego, kolega i brat ciotecny ks. Prymicyjanta Józka, kiedy przyjechoł na urlop, kielka butelek wina piersej klasy węgierskiego przytaskoł na podarunek.

O ranyści! Takzem sie zagalopowoł o tych smacnościach, ze kto wie, cym piątego grzychu głównego niepopełnił — a najważniejsych kościelnych prymicyjach świentych zabacyłem, tak zacynąm:

Przed domem Franka, brata Ks. prymicyjanta, Bugajanki, Jałowcanki, Paskowianki, przecudnie cacane, kwiaciato ubrane w cyrwonyk, jak maki chusteckach na gowach, otocyły Ks. Prymicyjanta wieńcem dlugosernem, Michol Śliwa, sławny śpiwok weselny i kościelny zaintonował pieśń i wielkoludna kompanijo rusyła do nasego kościoła z Ks. prymicyjantem z śpiewaniem pieśni, ktore Michoł śpiewok przepowiadoł. Brama przed kościołem powitalno wspaniało z napisem: Witamy Cię Drogi Księże Prymicjancie! Reśty nie widziołem, ani słysoł, bo na chórze musiołem z mojemi muzykusami godzić, równać, to najważniejse we wszyśkich instrumentach A, zeby zgodnie granie wypadło. Miołem wielką tremnoś, bo z kazaniem miał przyjechać z Trzebini Ks. Superior Antonin Michalik, wielki muzyk i znawca muzyki, ale na moje scęście, a na smutek Ks. prymicyjanta nie przyjechoł. Jakoś bedzie, pomyśłołem se, bo choćby my co w graniu skiełbasili, to nam to nas Ksiądz Kanonik, co jest muzykalny, przebacy, a Ks. Katecheta, co na skrzypkach grywa przyjemnióśko, tak samo bedzie nas łaskawie słuchoł. Msa św. prymicyjna wysła. Raz, dwa, trzy, — cztery — gramy: Kyrie elejson, gładko i strojnie nam posło. Brawo chopcy! sepnąłem mojem muzykantom, ino tak dalej sie trzymojma. Kazanie przepiękne Ks. Alfonsa Ślusarczyka, kolegi ks. Prymicjanta. — Credo spuściliśmy jesce lepij i tak dalij wszyśkie cęści Mszy św. gładko i taktownie. Powiadom wam muzykalni Cytelnicy nasego „Dzwonu Niedzielnego“, ze kiedyśmy grali przed samem Podniesieniem kolendę: „Bóg się rodzi...“ to opróc tej dusy patyckowej, co jest w kazdych skrzypkach i moja dusa tes była w moich



kochanych skrzypeckach, a moi muzykanci, takiem śpiywnem coraz więncy pianiusieńkiem deskrescendem zakońcyli ten cudny polones o Bożego Syna narodzeniu, jak Najświętsza Matula Panienka, kołysankę, kiedy Jezusek w żłóbku zasypiał. — Wszyscy ludzie, nas Ks. Proboszcz Kanonik, co jest muzykalny, Ks. Katecheta, co na skrzypeckach fidli — fidli — dylu — dylu delikatnie, kiedy Koło młodzieży ucy śpiewać, a nawet sąm pan organista, sławny graniem w nasem podkrakowskim dekanacie, nase granie scyrze — pochwalił. W tem mieścu wdzięcne podziekowanie składam p. organiście Przystałowi Franciszkowi z Krakowa, p. Władysławowi Gasińskiemu z Kalwarii Zebrzydowskiej, ktory jako jego ojciec kapelmistrz dalej muzykę na klasztornem chórze prowadzi i Wiel. Ks. O. Markowi Kolbuszewskiemu z Krakowa — za nutowy repertuar dla mojej orkiestry smyckowej.

Po świętych prymicyjach w kościele, u brata mojego Michała i jego Kasieńki, były gody prymicyjne, takie gościnne, radosne, jak w Kanie Galilejskiej, na ktorych Pan Jezus cudownym winem, Miłością Boską gości upoił, a Najświętsza Panienka, za starościnę przy cepinach młodej pani służyła. Wszyśkie izby były gośćiami za stołami ściśle zapełnione, a pomiędzy niemi Księzycków, jak moze jesce nigdy w chłopskiej chałupinie nie było. Ks. prymicyjant Sobestyjan Styceń, nas Ks. Kanonik W. Wojdyła, Ks. Katecheta nas W. Kot, Ks. prof. Selwa, Ks. Szcz. Filaś, Ks. dyr. Alfons Ślusarczyk, ino zaprosonych: Wiel. Ks. J. Matogi i mojego kochanego Ks. Redaktora „Dzwonu Niedzielnego“, Wiel. Ks. proboszczów, tak mi drogich z sąsiednich parafij nie było... A skoda, a zal — bo takich godów, takiej radosnej zabawności nigdy na zadnem weselu, na zadnem balu we dworze, ani w Krakowie nie widziołem, jo Bartos Gaduła. A muzycka tirli, tirli, przygrywała moja wsiowa kapelka. Boże, Boże kochany, myślołem se, zeby ino po telu wesołościach, kiedyś, kadyś w dzikich krajach mojego Ukochanego, Drogiego Siostrzeńca Ks. Sebestyjana, nie umęcyli albo co gorse nie spapali — dzikuse murzyny. Niech Ci mój Siostrzeńcu dawniej Józusiu, a na zawse Księze Sebestyjanie w Twojem kapłańskiem duchownem stanie Pan Jezus, Zbawiciel Salwator błogosławi, byś cały swój żywot, jako Jan święty bliziutki był Boskiego Serca Jego! O mnie pamiętaj, Twoim wuju, zebym sie do niebieskiej kapeli dostoł z mojemi skrzypeckami, na ktorych przygrywałem Ci, kiedy w Twojej Mszy św. prymicyjnej, w Twoich rękach Twojemi cudownemi sakramentalnymi słowami Bóg Jezus Chrystus Zbawiciel się rodził.

DZIAŁ ROLNICZY

Krowy w zimie należy dobrze żywić

Skarmianie pasz treściwych w tym roku będzie zależne od tego, jakie pasze objętościowe mamy w gospodarstwie. Jeżeli w normalnym roku dawka paszy suchej na krowę wynosiła 6—7 kg., w czym nieraz 3—4 kg. stanowiło siano, lub koniczyna, to w tym roku ograniczyć się musimy do 3—4 kg. paszy suchej, a i to przeważnie mało wartościowej, jak słoma i plewy. Okopowych przeważnie jest dostateczna ilość.

Obecnie powinno nam chodzić o to, aby krowy utrzymać w możliwie dobrym stanie, nie dopuścić do schudnięcia i osiągnąć mleczność, na jaką pozwoli nam pasza.

Jak wiadomo, ceny zbóż i innych produktów roślinnych wzrosły nieco, skarmianie ich może się nawet nie opłacać. W tych warunkach może należałoby zwrócić uwagę rolnikom na kupne pasze treściwe. Musimy pamiętać, że nawet jeśli posiadamy w gospodarstwie dobrą koniczynę, względnie siano i dostatek okopowych, możemy tymi paszami utrzymać wydajność mleczną krów w granicach do 10 litrów dziennie. Krowy o większej wydajności powinny już dostawać kupne pasze treściwe, bogate w białko. Nauka o żywieniu stwierdziła, że najlepiej na wydajność krów i na wyzyskanie karmy działają mieszanki pasz treściwych, np. paru makuchów.

Makuch lniany. Dobrej jakości makuch lniany zawiera około 24—25 procent białka strawnego, czyli około 240 do 250 gramów w 1 kg. makuchu. Makuch lniany wywiera bardzo dodatni, dietetyczny wpływ na zwierzęta nim żywione. W żywieniu krów dojnych może być używany w większych ilościach, łącznie z innymi, odpowiednio dobranymi paszami — zwrócić należy uwagę, że działa nieco rozwalniająco. Fabryki wyrabiają ten makuch w postaci płyt, które trzeba przed skarmieniem rozdrabniać.

Makuch rzepakowy otrzymuje się przy wyrobie oleju z ziarn rzepaku, względnie rzepiku. Makuch rzepakowy świeży powinien mieć barwę zielono - żółtą i silny, lecz przyjemny zapach. Białka strawnego zawiera około 230 gramów w 1 kg. makuchu. W żywieniu nim krów mlecznych zachować należy pewną ostrożność, gdyż większe ilości tego makuchu oddziaływują niekorzystnie na zdrowie zwierząt oraz wywołują nieprzyjemny posmak w mleku. Doradza się przeto skarmiać na dzień i sztukę nie więcej, niż 1 kg. U nas ten makuch dotychczas był mało stosowany w żywieniu bydła mlecznego. Unikanie tego makuchu nie jest jednak słuszne, gdyż ma on znacznie niższą cenę, niż lniany, przy podobnej wartości pokarmowej. Makuch rzepakowy działa lekko przeczyszczająco. Nie należy go używać w żywieniu cieląt.

Makuch konopny — otrzymuje się przy wyrobie oleju z konopi. Zawiera białka strawnego 255 gramów w 1 kg. makuchu. Ponieważ jednak posiada dużo włókna surowego, przeto ma mniejszą nieco od innych makuchów wartość pokarmową. Krowy należy powoli do niego przyzwyczajać i nie używać więcej na dzień i sztukę bydła, niż pół kilograma. Jest tańszy od makucha rzepakowego.

Makuch słonecznikowy — otrzymuje się jako odpadek przy produkcji oleju z ziarna słonecznika. Zawiera białka strawnego 237 gramów w 1 kg. Zawartość białka uwarunkowana jest mniejszą lub większą domieszką łusek. Makuch ten dodatnio wpływa na krowy, jest jednak bardzo twardy.

Mączka sojowa. Jest to produkt otrzymywany przy wyrobie oleju z soi. Odznacza się wyższą, niż inne makuchy zawartością białka strawnego, którego w jednym kilogramie zawiera 400 gramów. Stosuje się ją w żywieniu krów wysokomlecznych, które w dawce dziennej potrzebują znacznie większej ilości białka. Jest to pasza treściwa, zdrowa i może być korzystnie skarmiana krowami, naturalnie, jeżeli cena mączki sojowej odpowiada racjonalnej kalkulacji.

Makuch kokosowy — jest to odpadek przy otrzymywaniu oleju z owoców palmy kokosowej. Makuch ten zawiera znacznie mniej białka strawnego, gdyż tylko 186 gramów w 1 kg., za to ma więcej innych składników odżywczych. Makuch ten odznacza się specjalną właściwością: zwiększa zawartość tłuszczu w mleku.

Makuchy, które są paszami treściwymi zawierającymi dużo białka potrzebnego do produkcji mleka, powinny być najlepiej zadawane bydłu w mieszance ze solą i z otrębami.

Pożyczki pod zastaw bydła

Podobnie, jak pod zastaw zbóż, uruchomione będą pożyczki pod zastaw bydła. Uskuteczniane też będą w dwojakiej formie, takiej samej jak przy zbożach, t. j. w formie kredytów zaliczkowych i rejestrowych. Udzielanie kredytu zaliczkowego będzie możliwe przy ilości do 10 sztuk bydła. Jeśli rolnik ma więcej, niż 10 sztuk bydła, wówczas korzystać może z kredytu rejestrowego.

Zarówno kredyt rejestrowy, jak i zaliczkowy pod zastaw bydła udzielane będą na okres 5—6 miesięcy i zabezpieczone terminowymi wekslami, przy czym koszt blankietów wekslowych ponosi pożyczkobiorca. Oprocentowanie kredytów zastawowych na bydło wynosić będzie 6 procent w stosunku rocznym dla rolników. W kredycie rejestrowym pożyczkobiorca ponosić będzie ponadto koszta lustracji zwierząt przez instytucję kredytową.

Wysokość poszczególnej pożyczki w kredycie rejestrowym będzie wynosić 75 procent wartości zwierzęcia. Wartość zwierzęcia obliczona będzie dla poszczególnej sztuki w ten sposób, że waga jego zostanie przemnożona przez cenę żywca, ustaloną na każdy okres przez min. rolnictwa. W bieżącym okresie cena żywca dla celów rejestrowego kredytu zastawowego określona została na 25 gr. za 1 kg.

W kredycie zaliczkowym natomiast ustalono pewne sztywne normy pożyczek dla poszczególnych województw, kierując się przeciętną jakością i wartością w poszczególnych województwach oraz wysokością nakładu, jakiego rolnik dokonywa na poszczególną sztukę. Ryczałtowe kwoty pożyczek będą ustalone rok rocznie w 3 rodzajach stawek: dla wołów, krów, jałowizny w wieku ponad 1 rok.

Okręgi zagrożone przez pryszczycę w województwie krakowskim

Z Niemiec epidemia pryszczycy przedostała się już do naszego kraju. Wypadki zarażenia się bydła pryszczycą zanotowano w województwie poznańskim, w powiecie Kępno. W wojew. krakowskim choroba ta jeszcze nie pojawiła się, ale władze weterynaryjne zastosowały już pewne ostrożności i ustanowiły okręgi zagrożone. Do niebezpiecznych okręgów zaliczono powiaty: myślenicki, wadowicki, bialski, chrzanowski, krakowski, żywiecki i nowotarski. W okręgach zagrożonych zarządzono specjalne środki ostrożności, a więc przeprowadza się badania weterynaryjne załadowywanych zwierząt a ponadto uświadamia się rolników w tych powiatach o istocie choroby, jej objawach i środkach obronnych.

Jest obawa, że z wiosną może nastąpić zawleczenie pryszczycy do Małopolski przez robotników rolnych powracających z pracy sezonowej w Niemczech. Zarazki tej choroby mogą się dostać na przedmiotach przywożonych przez robotników i na ich ubraniach.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Kurs rybacki w Krakowie. Krajowe Tow. Rybackie organizuje w dniach 24 do 27 b. m. kurs rybacki w Krakowie dla hodowców ryb stawowych, oraz osób interesujących się rybactwem. Program kursu obejmuje wykłady z zakresu hodowli, budownictwa stawowego, chorób ryb. Na zakończenie kursu 28 b. m. odbędzie się wycieczka do rybackiej stacji doświadczalnej w Mydlnikach.

Nowa cukrownia. Ogólną ilość cukru wyprodukowanego w okresie od 1 października 1938 r. do 30 września 1939 r. oznaczono na 4 miljony cent. cukru białego. Produkcja ma być więc powiększona o 20 procent od dotychczasowego wyrobu. Z nadwyżki tej przeznaczono około 43 i pół tysiąca centnarów cukru dla nowego rejonu i dla nowej cukrowni, jaka ma powstać prawdopodobnie w centralnym okręgu przemysłowym.

Polska cebula cieszy się pokupem. Zbiory cebuli wypadły w kraju dobrze. Wywieziono jej też więcej, niż kiedykolwiek, zwłaszcza do Anglii. Dotąd wywóz wyniósł około 30 tysięcy centnarów,- a jest nadzieja, że wywóz ten powiększy się, gdyż jakość polskiej cebuli jest bardzo wysoka i zagraniczni odbiorcy są z niej bardzo zadowoleni.

Chlewnia zarodowa u włościanina. Izba Rolnicza na podstawie ustawy o nadzorze nad hodowlą bydła i trzody nadała hodowli trzody chlewnej rasy wielkiej białej angielskiej p. Fr. Warzały w Łęgu, pow. Tarnów, tytuł hodowli zarodowej. Z. chlewni tej uznana jest trzoda za rasową.



Arcybiskupi Komitet Ratunkowy, karmiąc w dalszym ciągu wiele osób niemogących zapracować fizycznie ni umysłowo, przypomina się społeczeństwu. Ofiary nadsyłać można na konto P. K. O nr. 40..825, lub do biura Zw. Caritas,

W Atenach (Grecja) odbył się ślub następcy tronu greckiego księcia Pawła z księżniczką niemiecką Fryderyką z Hannoweru. Na zdjęciu para młoda w otoczeniu gości weselnych.

PROGRAM RADIOWY DLA WSI OD 23. I. DO 29. I. 1938 ROKU:

W niedzielę, dnia 23 stycznia o godz. 8.15 „Gazetka rolnicza". O godzinie 8.45: inż. Wacław Świeżyński wygłosi gawędę p. t.: „O czym będziemy radzić w kółku rolniczym". — O godzinie 14.45: „Przegląd rynków produktów rolnych". — O godz. 15.10: regionalna audycja z Krakowa p. t.: „Wydzirek u Maciejowej", w opracowaniu p. Siekańskiego i w wykonaniu zespołu regionalnego z Bydlina w wojew. kieleckim. W audycji przygrywać będzie wiejska kapela z Krzywopłotów.

W poniedziałek, dnia 24 stycznia o godz. 18.35: pogadanka dla gospodyń wiejskich p. t. „Zabawy i zabawki w życiu dziecka". — O godzinie 18.45: pogadanka rolnicza.

We wtorek, dnia 25. I. o godzinie 18.35 z Poznania nadany zostanie „Przegląd rolniczej prasy" w opracowaniu inż. Ireny Niewodniczańskiej. — O godzinie 18.45 „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

We środę, dnia 26. I. o godzinie 18.35: „Wiadomości rolnicze". O godzinie 18.45: pogadanka Zygmunta Ringa p. t. „Spółdzielczy byt i przetwórstwo inwentarza rzeźnego". Należyte zorganizowanie zbytu inwentarza rzeźniczego na wsi, oraz przetwórstwo mięsne — to zagadnienie o wielkim znaczeniu. Jedną z form, mogących rozwiązać tę ważną sprawę, będzie bez wątpienia spółdzielczość. Pogadanka p. Z. Ringa na ten temat zapewne zainteresuje szerokie sfery słuchaczy - rolników.

We czwartek, dnia 27. I. o godzinie 18.35: audycja dla młodzieży wiejskiej.

W piątek, dnia 28. I. o godzinie 18.35 p. Józefowa Mazurowa wygłosi pogadankę dla gospodyń wiejskich p. t. „Moja córka wychodzi zamąż". — O godz. 18.45: „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę, dnia 29. I. o godzinie 18.35: felieton prawno-społeczny Jadwigi Zieleńczykówny p. t.: „Kto winien". — O godz. 18.45: aktualna pogadanka rolnicza.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Roczna 6·— zł. — półroczna 3·— zł, kwart. 1·60 zł, Numer pojedynczy 15 gr. W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. Danii 7 koron, Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego 18. II. p. Telefon 128-20. Konto czekowe P. K. O. 404-712. Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. — Ósma str. 20 zł. 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.	Artykuły bez podania honorarium uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Drukarnia Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11, pod zarządem Romana Ferka.